Nr. 29.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7.50, we wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9.15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny — Sobota 6 lutego 1886 — KS. DR. ANTONI KANTECKI z Poznania.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Rajchmann i Frendler w Warszawie ulica senatorska, Haasenstein & Vogler w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Halle a. S. Hanowerze Genewie Kamienicy (Chemnitz) Kolonii, Lubece, Norymberdze, Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 5 lutego.

(Pokojowe rokowania serbsko-bułgarskie. — Gabinet Gladstona i jego stanowisko wobec kwestyi wschodniéj i irlandzkiéj. — Wyzywająca postawa republikanów francuskich wobec żywiołów konserwatywnych; radykalizm ministra wojny Boulangera, kulturnicza ochoczość ministra Gobleta; projekt sprzedaży klejnotów koronnych i banicyi książąt; odpowiedź monarchistów.)

Wczoraj miały się rozpocząć w Bukareszcie w gmachu ministerstwa skarbu rokowania pokojowe pomiędzy delegatami serbskimi z jednéj, a turecko-bułgarskimi z drugiéj strony. Chociaż zapewne nikt łudzić się nie może, iżby rokowania te zbyt łatwo poszły, to przecież zmniejsza się liczba pesymistów, którzy przewidywali nadzwyczajne trudności, a nawet nie wierzyli w pokojowe załatwienie zatargu. Teraz mianowicie, gdy mocarstwa w nocie zbiorowéj oświadczyły ponownie, iż mają stanowczą wolą przeszkodzenia wszelkim zabiegom, mogącym wywołać nowe zawikłania wojenne, można więcéj, aniżeli kiedykolwiek, liczyć na to, iż ostatecznie osiągniętém zostanie tyle pożądane porozumienie. Główne trudności spoczywają ciągle w tém, że gdy opinia publiczna w Bułgaryi, pozostając pod wrażeniem powodzeń orężnych, hołduje ciągle teoryom kompensat i zaokrągleń terytoryalnych, w Białogrodzie nie chcą ani na chwilę zmienić przekonania, że klęski pod Śliwnicą były tylko chwilowemi niepowodzeniami, które, gdyby nie nastąpiło zawieszenie broni, mogły być łatwo powetowane. Te przeciwieństwa już występują na jaw. Do „Polit. Corresp.“ telegrafują z Bukaresztu, że, jak słychać na pewno, otrzymał delegat bułgarski instrukcye, ażeby zażądał od Serbii wynagrodzenia za poniesione przez Bułgaryą koszta wojenne. Żądanie to bułgarskie ma poprzeć Medżid pasza w imieniu Porty. (Zob. Tel.)

Książę czarnogórski przybył w środę wieczorem do Petersburga, gdzie jest widocznie bardzo pożądanym gościem. Na spotkanie jego wyjechał jenerał Orłow-Denisow aż do Wierzbołowa. Na dworcu kolejowym przyjmował księcia nawet sam car z wielkimi książętami i wyższymi dostojnikami państwa. Wieczorem wieczerzał książę Mikołaj z rodziną carską w pałacu Anyczkowskim. Głównym celem podróży księcia jest zapewne zaciągnięcie nowéj pożyczki, bo przybyli z nim razem do Petersburga rosyjski rezydent ministeryalny Arygropulo i czarnogórski dyrektor finansów Matanowicz.

Nie odbieramy dotąd urzędowéj listy nowych ministrów angielskich; podana przecież wczoraj przez biuro Reutera zdaje się być wiarogodna. Nowy prezes Rady tajnéj, Spencer, sprawował obowiązki lorda porucznika dla Irlandyi w ostatnim gabinecie Gladstona. Childers, dzisiejszy minister spraw wewnętrznych, dzierżył wówczas tekę finansów. Lord Kimberley objął dziś ponownie urząd ministra dla Indyi. Harcourt, dzisiejszy minister skarbu, był poprzednio ministrem spraw wewnętrznych. Dzisiejszy minister marynarki Ripon był wicekrólem w Indyach. Chamberlain, obecny prezes urzędu administracyjnego, dzierżył w dawniejszym liberalnym gabinecie tekę ministra handlu. Dzisiejszy minister wojny, Campbell Bannermann, był dawniéj sekretarzem admiralicyi; należy on do stronnictwa radykalnego tak samo, jak Trevelyan, dzisiejszy minister dla Szkocyi. Znaczącemi są nominacye lorda Roseberrego na ministra spraw zagranicznych, znanego zwolennika przyjaznych stósunków z Niemcami, i Jana Morleya na ministra dla Irlandyi. „Pall Mall Gaz.“ nazywa ostatniego Parnellem w skórze angielskiéj. Morley, znany pisarz i biograf różnych poetów i uczonych, zalicza się także do partyi radykalnéj. — Nowy gabinet wita większość dzienników angielskich dość przychylnie; tylko „Times“ wyraża obawę, że nie będzie dość silny. „Standard“ sądzi, że innego składu ministeryalnego nie można było oczekiwać wśród obecnych okoliczności. Największe zadowolenie sprawia widocznie teka spraw zagranicznych, oddana Roseberremu; w Anglii uważają to za rękojmią, że zostaną utrzymane przyjazne stósunki z Niemcami. „Daily News“ robi tę słuszną uwagę, że wzgląd na Niemcy nie powinien wchodzić w rachubę, bo przy wyborze ministrów decydują interesa angielskie, a nie niemieckie. Inspirowane organa pruskie obawiają się, iżby gabinet Gladstona nie pokrzyżował planów mocarstw na półwyspie bałkańskim. „Pewną jest rzeczą — tak opiewa telegram berliński „Koeln. Ztg.“ — że Grecya nie śmiałaby nigdy tak stanowczéj zająć postawy w obec Europy, gdyby nie miała nadziei, że znajdzie poparcie w Gladstonie.“ Drugi telegram tego samego pisma z Wiednia zaręcza, że gabinet p. Delyannisa dla tego w tak szorstkiéj odpowiedział formie na notę zbiorową mocarstw, gdyż pewien jest, iż zgoda ich nie wytrzyma próby w obec żądań greckich. — Przyjście do steru gabinetu Gladstona przedstawi nam się jako daleko ważniejsze, jeżeli oceniać je będziemy ze stanowiska kwestyi irlandzkiéj. Znaczenie to wyjaśnia nam bardzo trafnie torysowski „Globe,“ który tak pisze: „Właściwym zwycięzcą jest nie Gladstone, jeno Parnell. Obalono rząd Salisburego, który reprezentował i administrował interesami państwa z niezwykłą zdolnością i z wielkiém powodzeniem. Wypadek ten oddaje znowu losy nasze w ręce człowieka, stwarzającego klęski, którego ambicya i ubóstwianie własnego umysłu, czynią niezdolnym do zastanowienia się nad zadaniem, jakie podejmuje. Oto są wielkie najnowsze zdobycze, a p. Parnell ma wszelkie prawo powinszować sobie świetnego powodzenia. Liczy on z pewnością na to, że zawsze znajdować się będzie w położeniu i możności narzucania swojéj woli p. Gladstonowi, grożąc mu, iż w razie nieposłuszeństwa pozbawi go stanowiska. Ma wszelkie prawo liczyć na to. Niepodobna bowiem naznaczyć ustępstwom granicy, które może wymódz taką groźbą na Gladstonie. P. Gladstone obejmie urząd w tém bezwarunkowém przekonaniu, iż obejmuje go z łaski Parnella, i że ta sama siła, która go zrobiła pierwszym ministrem, może w każdéj chwili być tak użyta, żeby zeń na nowo zrobić przywódzcę opozycyi. O ile tedy mamy na oku tylko p. Gladstona, to Parnell ma wszelkie prawo wyglądać spełnienia się swych życzeń. Ale odstąpienie whigów wprowadza jednak nowy żywioł, nad którym w obecném położeniu nie może mieć kontroli Parnell. Należy poczekać, ażeby się przekonać, czy ten sojusz konserwatystów z whigami potrafi stawić czoło związkowi radykałów z Parnellitami.“

Republikanie francuscy tak prowokujące zajęli stanowisko w obec stronnictw innych przekonań politycznych we Francyi, jakoby chcieli sprowadzić rychłe ostateczne starcie i kraj postawić w to położenie, ażeby wybierał pomiędzy dwoma formami rządu, republiką a monarchią. Hasło do walki wydał minister wojny Boulanger, przenosząc dwa pułki jazdy francuskiéj z Tours do Pontray z powodów znanych już czytelnikom naszym i składając z wolą prezydenta Grévego z komendy jenerała Schmitza nad 9 korpusem armii i z urzędu, jaki tenże piastował jako członek wyższéj Rady wojennéj. Jenerał Schmitz jest zaś jednym z najznakomitszych jenerałów Francyi. Odznaczył się on chlubnie pod Sewastopolem; pod Magentą miał zaszczyt złożyć u stóp cesarzowéj Eugenii zdobyte chorągwie austryackie; w wojnie z Chinami zdobył świetne wawrzyny jako szef sztabu; trzech jego synów odbywa dotąd kampanią w Tonkinie. Minister Boulanger obrazil do żywego uczucia monarchistów w znanéj odpowiedzi na interpelacyą dep. Gaudin, zowiąc oficerów w Tours hołotą, goniącą jedynie za zabawami i lekkiemi miłostkami. Minister zamierza daléj oczyszczać armią z żywiołów konserwatywnych. Minister kultu prowokuje ustawicznie duchowieństwo, zarzuca mu brak patryotyzmu i zmusza je do protestu; obecnie zamyśla p. Goblet złożyć z urzędu na sześć miesięcy Biskupa w Grenobli, msgr. Fava za to, że ujął się za duchownymi, pozbawionymi prestacyi rządowych. Radykali stawili na wczorajszém posiedzeniu wniosek, żądający banicyi książąt. Republikanie lekceważąc sobie świetną przeszłość Francyi i jéj drogocenne pamiątki, noszą się z myślą sprzedania klejnotów koronnych. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad odnośną petycyą. Z otrzymanéj sumy ma być utworzoną kasa dla robotników, niezdolnych do pracy z powodu podeszłego wieku. Izba uchwaliła sprzedaż klejnotów i zawezwała ministra skarbu do zajęcia się szybko tą sprawą. Republikanie chcą wyprzeć zupełnie duchowieństwo z szkół elementarnych. Senat obradował wczoraj nad nauką w tych szkołach a minister Goblet oświadczył się za wyłącznem oddaniem nauki osobom świeckim. Minister wygłosił przy tém, jak mówi telegram, tak świetną mowę, że senat postanowił 184 przeciw 78 głosom drukować ją i rozrzucić po wszystkich gminach Francyi. Nic więc dziwnego, że monarchiczne żywioły gotują się do walki w obec tych wszystkich prowokacyi. Monarchiści przyjęli rzuconą im rękawicę; na wczorajszém posiedzeniu podczas obrad nad petycyą domagającą się sprzedaży klejnotów koronnych oświadczył w ich imieniu deputowany Lanjunais, że widzi już w duchu, jak Francya uwalnia się z pęt republikańskich. W Izbie powstała na te słowa wielka wrzawa, lewica domagała się wykluczenia śmiałego monarchisty z Izby; marszałek nie uczynił jednak zadość żądaniu szowinistów i szanując wolność trybuny, powołał tylko mówcę do porządku dziennego. Wszystko to pokazuje, że we Francyi rozgrywać się niezadługo będzie walka pomiędzy dwoma wielkiemi stronnictwami.

W sprawie wydalania.

Wygnaną staruszką, Sarę Mendlowicz, zajęły się i gazety półurzędowe, ale naturalnie opieka ich jest swego rodzaju. Najprzód zwią ją zaraz z niemiecka „Mendelssohn“ — a przecież powinna ona się zwać logicznie „Mendelsfrau“. (Coby na to powiedziały te same gazety i ich sprzymierzeńcy, gdyby naszych Mendelssohnów przezwano Mendlowiczami!!) Następnie na uniewinienie wygnania powiadają, że liczy tylko 64 lat, jakby to wiele w całéj sprawie zmieniało, i zwią ją „żebraczką z profesyi.“ — Na te zarzuty, resp. tę obronę postępowania władz odpowiada w „Pos. Ztg.“ dr. Friedlaender, który się wygnanką zajął, że „jako lekarz konstatuje, iż Mendlowiczowa posiada co do ciała i co do duszy wszelkie oznaki najwyższéj starości i zupełnéj bezsilności“, że więc nie może pojąć, jakby osoba ta mogła w ostatnich latach wyżyć jako „żebraczka z profesyi“. Według zeznań towarzysza banitki, a zarazem na podstawie swych lekarskich wiadomości twierdzi dr. Friedlaender stanowczo, że Mendlowiczowa liczy przynajmniéj 100 lat i wzywa osoby nieuprzedzone, a mianowicie kolegów swych lekarzy, aby tę zupełnie słabowitą i słabą na umyśle istotę sobie obejrzeli.

Stolica św. Wojciecha.

W sprawie tak dla dzielnicy naszéj żywotnéj, jak nominacya następcy naszego Najdostojniejszego księdza Kardynała Arcypasterza, byłoby dla nas rzeczą najpożądańszą milczeć aż do chwili, w któréj będziemy mieli przed sobą urzędownie stwierdzone fakta. Z obowiązku dziennikarskiego nie możemy jednakże pomijać wiadomości, krążących po dziennikach poważnych i budzących ogólne zajęcie.

Wczoraj powtórzyliśmy za „Koeln. Volks Ztg“ doniesienie, jakoby ks. prob. Dinder wskutek osobnego wezwania Stolicy św. przyjął nominacyą.

Fakt ten, jeśli jest prawdziwym, nie dowodziłby jeszcze bynajmniéj załatwienia całéj sprawy, na którą pewne światło rzuca następujące zdanie z rzymskiéj korespondencyi do „Kreuz Ztg“, datowanej na dniu 31 stycznia:

„Die Unterhandlungen darüber (o przedłożonym Rzymowi projekcie kościelno-politycznym) werden fortgesetzt, aber erst dann zu Ende gebracht werden können, wenn Dinder zum Erzbischof von Posen ordinirt sein wird,“

to znaczy, że wprzódy Stolica św. zgodzić się ma na nominacyą następcy księdza Kardynała Ledóchowskiego, wprzód o ile możności ogłosić urzędownie tę nominacyą, a potém — dopiéro potém, rząd będzie rokowania o projekt kościelno-polityczny daléj prowadził, aż je do końca doprowadzi — albo téż nie doprowadzi.

Z téj korespondencyi możnaby wnosić, że mianowanie księdza prob. Dindera i przyszły projekt kościelno-polityczny stoją do siebie w stósunku *do ut des*, boć przecież nikt nie będzie sądził, iżby Stolica św. po usłudze oddanéj Niemcom przez pośrednictwo w sprawie niemiecko-hiszpańskiéj, nowemi ustępstwami bez wszelkiéj pewności o koncesyach ze strony rządu pruskiego miała sobie wiązać ręce.

Sprawa więc zapewne w chwili obecnéj stoi tak.

Po ośmioletnich bezskutecznych rokowaniach, aby na Stolicy św. Wojciecha zasiadł kapłan złączony z archidyecezyą naszą wspólnością nie tylko saméj wiary, ale także i narodowości, zdecydowała się wreszcie Stolica św. na nominacyą księdza prob. Dindera, (który téż na osobne wezwanie oświadczył gotowość przyjęcia téj nominacyi), jeżeli rząd pruski przedłoży sejmowi projekt do zmiany ustaw kościelno-politycznych co do wychowania młodzieży duchownéj i jurysdykcyi Biskupów, po uprzedniem porozumieniu się z Rzymem.

Ojciec św. posunął się tutaj w ustępstwach aż do ostatecznéj granicy, powodując się względami na dobro Kościoła, jak to powiedział w Encyklice swéj do Biskupów państwa pruskiego. W Encyklice téj wyraził Ojciec św. nadzieję rychłéj zgody państwa z Kościołem. Obecne układy będą probierzem, czy państwo rzeczywiście myśli o zgodzie, czy tylko o wyciągnięcie jak największych korzyści dla siebie.

„Czas krakowski“ i „Przegląd lwowski“ zamieszczają artykuły wstępne w sprawie nominacyi przyszłego Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, którą już uważają za fakt dokonany. „Czas“ pisze:

„Jak proboszcz królewiecki należał do tych, co wytrzymali próbę kulturkampfu, tak przyszły Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, choćby nic nie miał wspólnego z narodowością polską, niezachwieje się również — gdyby w dziedzinę kościelną wdzierał się nacisk germanizacyi, nie dozwoli użyć swego dostojnego urzędu za narzędzie celów politycznych. Kościół, ten wielki piastun narodów chrześciańskich, bywa dla nich skarbnicą i szańcem — wzajem w wierności ludów katolickich, łączących narodowość z religią, znajduje skarby i broń dla zabezpieczenia własnéj niezależności i najwyższéj rozjemczéj powagi. Tej siły tkwiącéj w uczuciach swych dyecezyan zapoznać nie może dobry pasterz, jeśli chce spełnić swe posłannictwo.“

Po rozprawach sejmowych.

III.

Co mówią Rosyanie? O ile z pism rosyjskich sądzić można, są zadowoleni ze stanowiska, jakie rząd pruski w obec nas zająć zamierza. „Nowoje Wremia“ cieszy się, że książę Bismarck zdemaskował kłamstwa polskie o ucisku narodowości i religii, ogłosiwszy światu (przez usta p. Puttkamera), iż ani narodowości, ani religii uciskać nie myśli, lecz jedynie karcić zamierza agitacyą i wypieranie niemczyzny.

„W sejmie pruskim zostały z nieubłaganą konsekwencyą rozbite polskie złudzenia — a równocześnie wykazano tam państwową konieczność takiéj polityki, jaką obecnie przyjęły Prusy w sprawie polskiéj.“

Z Petersburga donoszą daléj, że główny zarząd prasy tamtejszéj dał dziennikom instrukcye, w jakim tonie wolno pisać o ostatnich mowach księcia Bismarcka. Jakie były owe wskazówki, najlepiéj poznać z „Moskiewskich Wiedomosti,“ w których czytamy: „Polacy podnieśli głowę w Poznańskiém, a w Austryi nawet już panują. Jest to skutek polityki niemiecko-austryackiéj, dążącéj do zrobienia z monarchi Habsburgów pseudo-słowiańskiego państwa na południowym wschodzie Europy. Bismarck widzi teraz zapewne swój błąd i postara go się naprawić.“

„Petersburskija Wiedomosti“ wyrażają nadzieję, że ostatnie rozprawy sejmu pruskiego nie pozostaną także bez wpływu na rosyjskich poddanych polskiéj narodowości. Może przejrzą nareszcie Polacy, że pod rządem rosyjskim żyje się lepiéj, niż gdziekolwiek, i że tylko szczere pojednanie się z narodem rosyjskim ocali ich przed dalszemi niepowodzeniami.

Celem wszystkich tych ekspektoracyi jest wzniecanie eksterminacyjnéj walki przeciw Polakom we wszystkich trzech zaborach.

Pismo węgierskie „Nemzet“ sądzi, że po mowie ks. Bismarcka polityka rządu pruskiego, ani pod względem konstytucyjnym, ani międzynarodowym na pochwałę nie zasługuje i pokazuje się w zupełnie inném świetle, aniżeli wtedy, kiedy niebezpieczeństwo ze strony socyalistów grożące, jeszcze ją usprawiedliwić mogło. Daléj zapytuje ten dziennik, czy sejm i parlament poddadzą się pod alternatywę „se soumettre ou se demettre“ — albo czy będą umiały bronić praw swoich. W końcu daje „Nemzet“ do zrozumienia, że mowa ks. Bismarcka mogłaby spowodować zmianę stosunków monarchii austro-węgierskiéj do Prus — a przynajmniéj wywołać wielką ostrożność z téj strony.

„Pesti-Naplo“ pociesza się nadzieją, że każda potęga ma swoje granice. Polacy widzieli już wiele walk eksterminacyjnych, a jednak przeżyli ojczyznę o 100 lat, nie zmniejszywszy się co do liczby, nie złamani na duchu. Prawa ludów nie giną, lecz jak trawa z setnych i tysiącznych źdźbeł wyrastają na nowo. Książę Bismarck ma lat 71 — ale prawa ludów są wieczne. Polacy i Niemcy przeżyją politykę ks. Bismarcka... Jeszcze istnieje i cywilizacya, jeszcze istnieje chrześciaństwo, umiejące ocenić tych, których jedyną winą jest to, że nie są Niemcami.

„.... W téj walce plemiennéj pojawia się.... nazywające się narodową polityką, w rzeczy saméj zaś będące tylko powtórzeniem zasad z czasów walki ludów.“

„Egyetertes“ pyta, czy podobna, aby 40 milionów Niemców widziało w 2 milionach Polaków tak wielkie niebezpieczeństwo narodowe, iżby się miano w obec nich chwytać środków.... Cóż to za zawstydzające wyznanie sławnego narodu kultury!

„Pesti Hirlap“ twierdzi, że nie wolno jest rugować milionów autochtonów, aby na ich miejsce osadzać współplemiennych osadników.

„Budapesti Hirlap“ pisze: Sympatye nasze są po stronie Polaków, zwłaszcza, że Niemcy i dla nas mogłyby się stać niebezpiecznemi.

Nowy gwałt moskiewski.

Moskwa święci znowu krwawe zwycięztwo nad bezbronnym ludem — a miejscem jéj popisu Lublin. Wczoraj już podaliśmy za „Dziennikiem Pozn.“ krótką wiadomość o zajściach tamtejszych, dziś stwierdza to telegram biura Wolffa, stwierdzają i inne wiadomości, przesłane temuż „Dzien. Pozn.“

Jak wiadomo, miała policya w niedzielę dnia 31 z. m. aresztować trzech Dominikanów, obwinionych o agitacyą wśród Unitów. Lud, wychodzący z kościoła, dowiedziawszy się o co chodzi, począł się gromadzić około kościoła i klasztoru, zachowując się atoli spokojnie do godziny 11 w nocy. Gdy jednakowoż policmajster Normandzkij (poprzednio polibmajster kaliski) począł lud, a mianowicie kobiety, łżyć, wyciągnięto go z sanek i obito po twarzy, a następnie obito także i innych policyantów. Zarekwirowano wojsko, które z Normandzkim na czele poczęło lud rozpędzać. Wojsko pędem przebiegało ulice: Krakowskie przedmieście i Królewską. Kogo napotkano, bito i aresztowano. Strzały rozlegały się dobre pół godziny. Ze wsi okolicznych przybyli chłopi z pałkami, ale ich do miasta nie dopuszczono, bo drogi do Lublina prowadzące obsadzono wojskiem. O godzinie 3 w nocy strzały ucichły, lud się rozbiegł. — Aresztowano, jak korespondent donosi, przeszło 100 osób. W poniedziałek wypuszczono połowę — reszta siedzi w więzieniu. Ciężko bagnetami rannych jest kilkunastu, i to kulą karabinową lub rewolwerową, co świadczy, że albo wojsko, albo policya użyła broni palnéj. Oddziały wojska przebiegają obecnie miasto. Sprawa ta, jako o rozruchy i opór władzy, oddaną została władzom sądowym. Prokurator nakazał natychmiastowe przeprowadzenie śledztwa. Zachowanie się Normandzkiego było po prostu prowokacyą, boć można było księży, jak to Moskale powszechnie czynią, w nocy aresztować i wywieźć, nie drażniąc ludu otoczeniem klasztoru i kościoła o 11 po nabożeństwie niedzielném.

Inny korespondent donosi:

Wśród téj walki żołdactwo wyciągnęło z klasztoru O. Bazylego, starca kompletnie zdziecinniałego i cierpiącego przytém na konwulsye. Dobrjański od dawna głośno wyrażał się, iż musi dostać „Bazylkę,“ bo ten, jako pozbawiony rozumu, wszystko wyśpiewa. Zabrał się zatém Dobrjański do indagowania, w ciągu którego O. Bazyli wyznał pod przymusem, iż kilka ślubów dano u Dominikanów Unitom i kilkoro dzieci ochrzcono, ale że nie wiedziano, iż to są Unici, boć zkądże ksiądz mógł o tém wiedzieć! Dobrjańskiemu więcéj nie było potrzeba. Poranionego i omdlałego O. Bazylego wraz z najzacniejszym O. Wincentym Skrobańskim (ten nie był raniony) i

trzecim Dominikanem O. Leonardem zawleczono na stacyą kolei. Innych księży nie zabrano. — Lud zbiegł się i nie dałby ich był zanieść do wagonu, gdyby policya nie zapakowała ich była do pociągu, idącego do Chełma; tam zaś dopiero, skoro pociągi się skrzyżowały, wsadzono ich do wagonu i zawieziono do Warszawy do cytadeli.

Wiadomości z pola polityki kościelnéj.

Berlin, 3. 4 lutego.

Co myśleć o najnowszych wiadomościach kościelno-politycznych? Takie pytanie zadają sobie katolicy, których obchodzi dobro matki-kościoła, ale odpowiedź na nie nie jest łatwą. Co się kluje, to tylko w przybliżeniu po różnych oznakach odgadnąć można. Zdaje się, że nadzieje zawarcia pokoju są teraz cokolwiek lepsze, niż dawniéj. Korespondencya między papieżem a Bismarckiem, pochwały oddawane pokojowemu usposobieniu Leona XIII, ton w jakim przemawiają rzymskie dzienniki, mianowicie „Mon. de Rome“ nasuwają myśl, że stósunki między Rzymem a Berlinem znacznie się polepszyły. „Mon de Rome“ zwala w niedzielnym artykule wstępnym całą winę walki kulturnéj na biórokracyą pruską i spodziewa się pokoju po roztropności męża kierującego losami Niemiec. Dzisiejsza „Nordd.“ zdaje się podzielać te zapatrywania, dowodząc z dawniejszych przemówień Kanclerza, że „według jego osobistego przekonania walki kulturnéj nie byłoby.“ Z kilkunastu innych miejsc łatwoby jednak można dowieść, że Ks. Bismarck nieraz w walce kulturnéj czynny brał udział. Mimo to usiłowanie półurzędowców zdjęcia z Kanclerza winy i odpowiedzialności za te zatargi ma doniosłe znaczenie. Pouczeni jednak przykrém doświadczeniem postąpią katolicy dobrze, jeżeli nie ufając pozorom nie oddadzą się przedwczesnym złudzeniom.

Może to są półurzędowe sztuczki i manewra, może ich wrażenie obliczone na Rzym. Tak nam się przynajmniéj zdaje, gdy widzimy, jak dzienniki półurzędowe z jednéj strony chwalą Papieża skłonność do zgody, z drugiéj natarczywie zaczepiają frakcyą katelicką, jéj przewódzcę i Polaków. Chciałyby one w Watykan wpoić przekonanie: „Patrzcie, już od dawna byłby spokój, gdyby nie to fatalne centrum ze swym sprzyjającym Welfom hetmanem i potakującymi mu Polakami.“ Ale są inne kamienie probiercze skłonności rządu do pokoju, aniżeli półurzędowe oświadczenia, które już dawno straciły kredyt w całym świecie. Najpewniejszemi z nich są projekty, przedłożone Stolicy świętéj w kościelno-politycznéj noweli. Treść ich, o ile ją znamy, mało nam daje otuchy, że wkrótce zawita różdżka oliwna upragnionego pokoju. Nie ma tam mowy o gruntownéj rewizyi prawodawstwa majowego, ani o przyjęciu dwóch nieodzownych warunków Ojca św. Cieszyć się z tego można, że Prusy nie tylko wnoszą czwartą nowelę kościelno-polityczną, ale i okazują gotowość porozumienia się o nią z władzą jedynie do tego kompetentną. Schodzą bowiem tém samém ze stanowiska oznaczonego tak dosadnie w piśmie księcia następcy tronu z dnia 10 czerwca 1878, w którém powiedziały wyraźnie: „Żaden monarcha pruski nie zgodzi się na zmianę konstytucyi i praw pruskich na modłę ustaw Kościoła rzymskiego.“

Przedłożenie téj noweli jest także dowodem zejścia ze stanowiska, oznaczonego w depeszy ks. Bismarcka z dnia 20 kwietnia 1880 r., w któréj kanclerz wyraźnie powiada: „Ani do Maselli, ani do Jacobiniego nie powiedziałem ani słówka, z któregoby wnosić można, że zgodzimy się na rewizyą, resp. odrzucenie praw majowych.“ Ale na cóż się katolikom przyda zaparcie się dawniejszych oświadczeń, jeżeli treść nowego projektu nie posuwa kwestyi załatwienia przedmiotu spornego ani o krok naprzód? Prusy podają w świeżéj noweli minimalną cząstkę koncesyi, aby w zamian zyskać od Stolicy św. jak największe ustępstwa. Że Ojcu świętemu wcale się to nie podoba, każdy łatwo pojmie, zwłaszcza, że sprawa jest nader prostą.

Wszakże Leon XIII oznaczył kwestye wymagające nadewszystko rewizyi, t. j. 1) swobodę jurysdykcyi kościelnéj, 2) wolność wychowania duchowieństwa. Gdyby rząd na te warunki przystał, toćby półurzędowcy już dawno byli o tém pisali i nie byliby prawdy ukrywali pod korcem. Złowrogie milczenie dzienników w służbie rządu zostających, dowodzi raczéj, że projekt wcale nie dotyka warunków przez Papieża stawionych. Jeżeli tak jest, to nową akcyą kościelno-polityczną łataniną tylko nazwać można. Jeden z dzienników, otrzymujących tedy owedy inspiracye z góry, poleca dzisiaj znowu system represyjny, jako jedynie skuteczne lekarstwo. Czyż to nie jest ilustracyą położenia, które zasługuje na baczność katolików, a serca ich na wskroś przejmuje smutkiem i żałobą?

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 4 lutego.

Posiedzenie 39. Początek o godz. 1, minut 20. Drugie czytanie projektu dotyczącego nieszczęśliwych przypadków w zawodzie wojskowym. Ławy obsadzone jeszcze słabiéj, aniżeli wczoraj. Na mocy uchwały z dnia 21 listopada r. z. poruczono przedwstępne obrady nad tym przedmiotem komisyi, która z nich zdała referat dość obszerny. Projekt wnosił, aby osoby wchodzące w skład administracyi cywilnéj rzeszy, wojska i marynarki cesarskiéj, jako téż wojskowi zatrudnieni w zajęciach podlegających asekuracyi w razie nieszczęśliwych przypadków, otrzymywały emeryturę wynoszącą 66⅔ pobieranéj przez nich rocznéj płacy, jeśli w służbie uległy nieszczęśliwemu przypadkowi, który ich czyni całkowicie niezdatnymi do dalszéj służby, i jeśli im na mocy innych przepisów prawodawstwa rzeszy nie przysługuje wyższa emerytura. Pozostała żona i dzieci po takich, którzy wskutek doznanego w służbie nieszczęśliwego przypadku śmierć ponieśli, mają pobierać rentę według norm ściśle oznaczonych.

PP. Struckmann i Buhl proponują, ażeby dotkniętym kalectwem wynagrodzić koszta leczenia.

PP. Barth, Eysoldt i Schrader wnoszą, aby dotknięci kalectwem całkowitém pobierali całą pensyą; jeśli zaś ich kalectwo nie czyni ich zupełnie niezdatnymi do pracy, mają pobierać emeryturę nie niższą od połowy, ale i nie wyższą od ¾ pensyi.

P. Struckmann stwierdza, że w razie nieprzyjęcia jego wniosku urzędnicy podlegający temu prawu gorzéj postawieni będą od osób podpadających pod prawo asekuracyi.

P. Schrader chce wyłączyć osoby wojskowego stanu, dla których jest pożądaną osobna nowela.

Dyrektor w urzędzie rzeszy Bosse radzi postępować powoli i nie przekraczać ram projektu.

Wniosek Struckmanna przyjęto, jako téż § 2 z dodatkiem Struckmanna, aby wypłata na koszta pogrzebowe wynosiła przynajmniéj 30 marek.

Resztę paragrafów przyjęto wraz z § 12, opiewającym, że prawo staje się obowięzującém z dniem ogłoszenia.

Koniec o godzinie 4½.

(Jutro: poręczenie rzeszy za pożyczkę egipską; nowela do prawa ordynacyi sądowéj; rugi wyborcze).

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 4 lutego.

Pos. 13. Początek o godz. 11¼. Obrady na pertraktacyami rady kolejowéj z r. 1885, sprawozdaniem o rezultatach ruchu kolei administrowanych na rzecz państwa pruskiego w r. 1884—85 i referatem z budowli administracyi kolejowéj wykonanych od 1 paźdz. 1884 do końca września 1885 oddano komisyom. Pierwszym ma się zająć komisya osobna, drugim i trzecim budżetowa. Przy rozdziale budowli domagają się pp. Biesenbach i v. d. Acht przyspieszenia budowli dworców w Dysseldorfie i Kolonii. Potem przechodzi izba do przerwanych wczoraj drugich obrad nad etatem r. 1886—87, i to podatków pośrednich. Przy tyt. 1, rozdz. 5 (cła) wszczął się spór między pp. hr. Kanitzem, Minnigerodem, Belowem z jednéj strony, i pp. Rickertem i Büchtemannem z drugiéj na temat, co jest lepszém, czy cła ochronne czy wolny handel; wśród tego sporu ławy poselskie coraz więcéj się przerzedzać poczęły. Rozmowy były tak głośne, że nie zdołały ich przerwać wzajemne przymówki i wycieczki osobiste pp. Monnigerorego i Rickerta.

Przy tytule 10 poruszył p. Below zniżenie podatku stemplowego przy sprzedaży nieruchomości i kontraktach najmu i dzierzaw. Z tego pola przeszedł mówca na pole podwójnéj waluty i monopolu, odgrażając się, że monopol albo przejdzie i pożądany dochód przyniesie, albo uprojektowany podatek od wyszynku pozyska mu liczny zastęp zwolenników.

P. Tannen wypowiedział co do stempla kontraktów najmu i dzierzaw te same poglądy, jak p. Below.

P. Rickert oświadcza gotowość postępowców do zniżenia stempla sprzedaży nieruchomości. Co się tyczy monopolu wódki, mówca ręczy, iż wyborcy niemieccy o to się postarają, aby monopol do skutku nie przyszedł.

Resztę etatu podatków pośrednich i etat ministerstwa finansów przyjęto bezspornie — Koniec o 1¼.

Nast. pos. w sobotę: etat ministerstwa spraw wewnętrznych.)

Swoboda Niemców w Galicyi.

Lwów, 28 stycznia.

Wyczytawszy w „Kuryerze“ nr. 21 wzmiankę o rozpowszechnianiu przez niemieckie dzienniki wiadomości, jakoby Polacy w Galicyi byli katami dla mieszkających tam Niemców, pozwolę sobie zrobić kilka uwag o tém katowaniu.

Będąc raz we Lwowie, spotkałem w Jezuickim ogrodzie ubogą wiejską dziewczynę, widocznie obcą w tém mieście, która mnie prosiła o jałmużnę po niemiecku. Zdziwiony, wdałem się z nią w rozmowę i przekonałem się, że nie umie nic po polsku, że przybyła do Lwowa, szukając służby, któréj nie znalazła, — czy może z Vaterlandu niemieckiego? — Nie — była ona z kolonii niemieckiéj katolickiéj Königsau, w powiecie drohobyckim. Tak Polacy katują Niemców w Galicyi, że ci, chociaż od stu lat tutaj osiedli, sprowadzeni za Józefa II., zachowali swój język tak dalece, iż gdzie w oddaleniu od miast w liczniejszych mieszkają koloniach, nawet po polsku nie umieją.

Kolonie niemieckie w Galicyi są częścią katolickie, częścią protestanckie. Jedne i drugie niemieckiego swego rodowitego języka się trzymają i nikt nie myśli im go wydzierać.

Władze duchowne katolickie jak najtroskliwiéj starają się o potrzeby duchowne katolików Niemców i nigdzie im polskiego języka nie narzucają. We Lwowie i Krakowie są osobni kaznodzieje niemieccy, którzy co niedzielę przemawiają po niemiecku do stósunkowo nielicznych Niemców katolików. (Mówię tu o Niemcach katolickich cywilnych. Kapelani wojskowi zaradzają osobno potrzebom żołnierzy katolickich, także i niemieckich.) Czy w Berlinie dla 3000 katolików Polaków jest co niedzielę kazanie polskie? Ledwie kilka razy do roku jest tam kazanie polskie i to, jeśli się nie mylę, dla żołnierzy Polaków w kościele św. Michała — dla cywilnych członków polskich parafii katolickich w Berlinie nie ma osobnych kazań polskich nigdy. A w Wrocławiu czy są stałe nauki polskie dla tak licznie mieszkających tam Polaków?

Najprzew, ks. Biskup krakowski, wizytując swę dyecezyą, w Białéj i w Lipniku, parafiach przeważnie, ale nie wyłącznie niemieckich, przemawiał do swych owieczek i po niemiecku i po polsku, a ażeby ci Niemcy katolicy mieli dogodność, posłał im umyślnie kapłana dobrze po niemiecku umiejącego, ks. Leopolda Fleischera, niegdyś w waszéj dyecezyi członka Zgromadzenia OO. Filipinów w Gostyniu. Jest on administratorem w Lipniku. A przecież ks. Biskup Dunajewski jest Polakiem, który niegdyś za polską sprawę siedział długie lata w Kufsztejnie, Niemcy zaś bialscy, bez różnicy wyznania, znani są z fanatycznéj nienawiści do Polaków i z wyraźnych dążności prusofilskich. To nie przeszkadza przecież biskupowi Polakowi być dla nich sprawiedliwym i życzliwym.

Zaniósł mnie raz los do dawnego obwodu stryjskiego, do kolonii niemieckiéj katolickiéj Machlíniec. Znalazłem się tam jakby w środku Niemiec. Kazania wyłącznie po niemiecku, chociaż księdza zawsze tam mają Polaka. Kolonia ta powstała w r. 1823, a zatem już drugie tam pokolenie żyje, urodzone na ziemi polskiéj, a na wskroś niemieckiém pozostało. Znalazłem ledwie kilku starców, jeszcze pamiętających rodzinne strony (pochodzili z niemieckich okolic Czech), które opuścili dziećmi. Najlepsza rzecz, że do Machlińca wcielone są okoliczne wsie, gdzie mieszkają obywatele polscy, jak np. w Nowemsiole znany powieściopisarz p. Rogosz, w Izydorówce hr. Dzieduszycki i to którzy przecież i służbę i officyalistów mają Polaków; mieliby wszelkie prawo żądać, żeby dla nich choć czasem polskie bywały nauki, tymczasem przez wrodzoną Polakom delikatność na własnéj ziemi przybyszom zupełną zostawiają swobodę, i Polacy niemieckich słuchają kazań. Tak to Polacy katują Niemców w Galicyi. Nie ma tu nikogo, coby chciał polonizować Niemców, choćby nawet tak tylko, jak radzi ks. kanonik Franz, auf eine wohlwollende Weise. Zresztą nie daliby się nawet, a Pressy i Blatty wiedeńskie umiałyby ich skutecznie wziąć w obronę.

W archidyecezyi lwowskiéj jest kilka parafii katolickich niemieckich: Manchilf koło Kołomyji, Weissenberg, Wiesenberg, Bruckenthal, Fehlbuh, Felicienthal, w dyecezyi przemyskiéj Falkenberg, Kassersdorf, Königsau wszystkie od czasów Józefa II datujące: wszędzie w kościele po niemiecku i szkoły niemieckie. Na Bukowinie księża katoliccy, prawie bez wyjątku Polacy, mając ludność niemal wszędzie mieszaną, z największem utrudzeniem dla siebie każą we dwóch językach i to często za jednym razem, ażeby stać się wszystkiem dla wszystkich, jak św. Paweł radzi. A przecież bukowińscy księża zależą od arcybiskupa lwowskiego, który jest Polakiem. Prosimy tych panów, co sobie wzięli nieszlachetne hasło: opprimamus pauperem justum et nom parcamus, i szczwają ciągle przeciw Polakom, niech się w czasie wakacyi wybiorą na przejażdżkę do Galicyi i przekonują naocznie o tém strasznem ciemiężstwie, którego tam mają doznawać Niemcy. Gdy przybywał do Lwowa, na ulicy widzę wszędzie ten sam charakterystyczny typ chłopa niemieckiego z fajką w gębie, i dowiaduję, się że on albo ze Sygniówki pod Lwowem, gdzie do kościółka katolickiego dojeżdża co niedzielę ksiądz ze Lwowa żeby Niemcom po niemiecku prawić kazanie, albo z Winnik, Weinbergen i Unterbergen, gdzie protestanci Niemcy z całą swobodą uczą się po niemiecku w szkole, i choć od stu lat tam mieszkają, na wskroś Niemcami pozostali. Może by i turysta z nad Sprei i to usłyszał, że we Lwowie jest ewangielicka niemiecka szkoła, do któréj za nauczycieli sprowadzają zabitych Niemców, często nawet Prusaków i że ta szkoła od polskiéj instytucyi, Kassy Oszczędności, która ze swych zysków pewną część obraca na dobroczynne cele, otrzymywała zasiłki po 500 czy 1000 złr.

Mein Liebchen, was willst du noch mehr?

O ucisku jakimkolwiek Niemców w Galicyi mowy nie ma, owszem mimo 20 lat rządów konstytucyjnych i swobody autonomicznéj dotąd niemczyzna wszechwładnie panuje w zarządzie kolei żelaznych i w innych jeszcze urzędowych stósunkach. Włos z głowy w Galicyi nie spadnie Niemcowi jako Niemcowi i niech tylko ci, co krokodylowe łzy wylewają nad bracią germańską, katowaną przez Polaków w Galicyi, dadzą wam to, iczém się tutejsi Niemcy cieszą, a z pewnością będziecie zadowoleni. Nie tak dawno dla jakiegoś Niemca oskarżonego cała rozprawa sądowa publiczna toczyła się po niemiecku a u was biedny chłop polski rozmówić się sam nie może ze sędziami, którzy o losie jego wyrok mają wydawać. Ja Bauer, das ist was anderes, nie prawdaż?

Ale... byłbym zapomniał. W ostatnim roku jeden czy dwóch kulturników zostało w Galicyi zasądzonych na kilkotygodniowy areszt za to, że w poczuciu swéj światowładnéj niemieckiéj wyższości, w kraju polskim będąc, dopuścili się w publicznem miejscu obelg słownych przeciwko narodowości polskiéj. Arme, gemisshandelte Deutsche!

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 3 lutego.

(Rozprawy w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim. — Jubileusz Stauropigii. — Bankructwo. — Wybory do rady miejskiéj. — Odjęcie debitu w Rosyi „Diłu.)

(a) Rozprawy jakie się w ostatnich czasach toczyły w parlamencie niemieckim i w sejmie pruskim, żywo zajęły umysły nasze. Gazety nasze podają w całéj rozciągłości za waszém pismem sprawozdania z owych posiedzeń, a nawet, jeżeli się nie mylę, w obszerniejszém jeszcze streszczeniu mowę ks. Bismarcka, aby się publiczność dowiedziała, jak się ten mąż stanu do Was zabrać zamyśla. Również podają w całéj rozciągłości mowę posłów polskich ks. Stablewskiego i ks dr. Jażdżewskiego. Wypadnie Wam niejedno przebyć, ale mamy niezłomną nadzieję, że zahartowani długoletnią walką, zdołacie i te nowe ataki odeprzeć, nie pozwalając skierować się z drogi pracy i rozsądku.

Donosiłem swego czasu, że tutejsza Stauropigia obchodzić będzie 300-letni jubileusz swego istnienia. Jubileusz ten przeszedł bez szerszego rozgłosu i przypomniał go tylko w ostatnich dniach ogłoszony w „Nowoje Wremia“ telegram, wysłany z Petersburga do Stauropigii. — W telegramie tym wymienione są rodziny Ostrogskich, Wiśniowieckich, Dzieduszyckich, Sanguszków, których potomko-

---

(208)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM CZWARTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 28.)

Tu chełpliwe myśli poczęły mu nadpływać do głowy, gdyż do chełpliwości wielce był skłonny.

— Bóg dał człeku obrotność — mówił sobie — wczora miałem jeno dwu Kiemliczów, a dziś czterysta koni za mną człapie. Niech jeno taniec rozpocznę, będę miał tysiąc albo i dwa takich hultajów, żeby się ich i dawni kompanionowie nie powstydzili.... Czekaj-że książę Bogusławie!

Lecz po chwili, dla uspokojenia sumienia, dodał:

— A przytém Ojczyźnie i Majestatowi znacznie usłużę...

I wpadł w wyborny humor. Bawiło go téż niezmiernie i to, że szlachta, żydzi, chłopi, nawet większe kupki pospolitego ruszenia nie mogły się oprzeć w pierwszéj chwili przerażeniu na widok jego wojska. A była mgła, bo odwilż przesyciła wilgotnym tumanem powietrze. Więc coraz to się zdarzało, że ktoś najeżdżał blisko i nagle spostrzegłszy, kogo ma przed sobą, wykrzykiwał:

— Słowo stało się ciałem!

— Jezus, Marya, Józef!

— Tatarzy! Orda!

Lecz Tatarzy mijali spokojnie bryki, wozy ładowne, stada koni i przejeżdżających. Inaczejby było, gdyby wódz pozwolił, ale samowolnie nic przedsięwziąć nie śmieli, bo na własne oczy patrzyli przy wyruszeniu, jako temu wodzowi sam Akbah-Ułan strzemię trzymał.

Tymczasem Lwów już zniknął w dali za mgłami. Tatarzy przestali śpiewać i czambuł poruszał się zwolna wśród tumanów pary podnoszącéj się z koni. Nagle tentent rumaka rozległ się za czambułem.

Po chwili ukazało się dwóch jeźdźców. Jeden z nich był pan Wołodyjowski, drugi dzierżawca z Wąsoszy. Obaj, pomijając oddział, pędzili wprost do pana Kmicica.

— Stój! stój! — wołał mały rycerz.

Kmicic wstrzymał konia:

— To wasza mość!

Wołodyjowski osadził z kolei szkapę.

— Czołem! — rzekł — listy od króla! jeden do waszmości, drugi do wojewody witebskiego.

— Jaż do pana Czarnieckigo jadę, nie do pana Sapiehy.

— Przeczytaj jeno naprzód pismo.

Kmicic złamał pieczęć i czytał, co następuje:

„Dowiadujemy się przez gońca świeżo od pana wojewody witebskiego przybyłego, jako pan wojewoda nie może teraz do krajów małopolskich ciągnąć i z drogi znów na Podlasie nawraca, a to z przyczyny księcia Bogusława, któren z wielką potęgą nie przy królu szwedzkim zostawa, lecz na Tykocin i na pana Sapiehę uderzyć zamyśla. Że zaś *magna pars* sił pana sapieżyńskich na prezydyach zostać musiała, przeto rozkazujemy ci, abyś z owym tatarskim komunikiem panu wojewodzie szedł w pomoc. A gdy i twojéj ochocie w ten sposób zadość się czyni, niepotrzebnebyśmy mieli ci pospiech nakazywać, Drugi list oddasz wojewodzie, w którym pana Babinicza, wiernego sługę naszego, afektom wojewodzińskim, a przedewszystkiém opiece Boskiéj polecamy.“ *Jan Kazimirz*, król.

— Na miły Bóg! na miły Bóg! oto szczęśliwa dla mnie nowina! — zawołał Kmicic. — Nie wiem już, jako królowi jegomości i waszmości panu mam za nią dziękować.

— Sam téż podjąłem się jechać — odrzekł mały rycerz — a to z kompasyi dla waszmości, bom widział twoję boleść i dla tego, aby listy na pewno doszły.

— Kiedyż ów goniec przyszedł?

— Byliśmy u króla na obiedzie, ja, dwaj panowie Skrzetuscy, pan Charłamp i pan Zagłoba. Nie wyimainujesz sobie waćpan, co tam pan Zagłoba wyprawiał, jako o niezaradności Sapia i swoich zasługach opowiadał. Dość, że królowi aż śluzy od ustawicznego rzechotania się płynęły, a obaj hetmani za boki bez ustanku się trzymali. Wtém wszedł pokojowiec z listem, na którego król zaraz się obruszył: „idź do kata (rzecze) może zła nowina, nie psuj mi uciechy.“ Dopieroż gdy się dowiedział, że to od pana Sapiehy, zabrał się do czytania. Jakoż złą nowinę wyczytał, bo się potwierdziło to, o czem już dawno mówiono, że elektor przysięgi wszystkie złamał i ostatecznie przeciw prawemu panu z królem szwedzkim się połączył.

— Jeszcze jeden wróg, jakoby ich mało dotąd było! — krzyknął Kmicic.

I złożył ręce.

— Boże wielki! niech mi jeno na tydzień pan Sapieha do Prus książęcych pozwoli, a da Bóg miłosierny, że dziesiąte pokolenia mnie i moich Tatarów wspominać będą!

— Może to być, że tam pójdziecie — odrzekł pan Michał — ale wprzód musicie Bogusława znosić, gdyż właśnie w skutek onéj elektorskiéj zdrady zaopatrzono go w ludzi i na Podlasie mu iść dozwolono.

— To się spotkamy, jako dziś dzień, jako Bóg na niebie, tak się spotkamy! — mówił z iskrzącemi oczyma Kmicic. — Gdybyś mi waszmość nominacyą na województwo wileńskie przywiózł, nie ucieszyłbyś mnie lepiéj.

— Król téż zaraz zakrzyknął: „Gotowa dla Jędrka ekspedycya, od któréj dusza się w nim uraduje!“ Chciał też wnet pokojowego za waścią wysyłać, ale ja powiadam: sam pojadę, to go jeszcze pożegnam.

Kmicic pochylił się na koniu i chwycił małego rycerza w objęcia.

— Bratby tyle dla mnie nie uczynił, ileś już waszmość uczynił. Dajże Boże czémkolwiek się wywdzięczyć!

— Ba! przecie waćpana rozstrzelać chciałem!...

— Bom téż czego lepszego był nie wart. Nic to! Niech mnie w pierwszéj bitwie usieką, jeśli między wszystkiém rycerstwem bardziéj kogo od waćpana miłuję!

Tu znowu poczęli się ściskać, na pożegnanie zaś rzekł pan Wołodyjowski:

— A pilnuj się z Bogusławem! pilnuj się, bo z nim nie łatwo.

— Jednemu z nas już śmierć pisana!

— Dobrze!

— Ej, żebyś to waszmość, któryś jest do szabli jeniusz, swoje arkana mi odkrył. Cóż! nie ma czasu! Ale i tak anieli mi pomogą, i krew jego obaczę, chyba że przedtém oczy moje zamkną się na zawsze na światło dzienne.

— Bóg pomagaj! Szczęśliwéj drogi. A dajcie tam dzięgielu zdrajcom Prusakom! — rzekł Wołodyjowski.

— Bądźcie spokojni. Obrzydnie im luterstwo!

Tu pan Wołodyjowski kiwnął na Rzędziana, który przez ten czas z Abkbakiem-Ułanem rozmawiając, dawne przewagi Kmicica nad Chowańskim rozpowiadał, poczém obaj odjechali z powrotem do Lwowa.

Kmicic zaś zawrócił z miejsca czambułem, jako woźnica wozem zawraca — i poszedł wprost ku północy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wie dla względów światowych porzucili wiarę Ojców, daléj wymieniony jest rok 1708, nad którym z boleścią się podpisani panowie zatrzymują. Dla bliższego objaśnienia dodaję, że data r. 1708, wyciskająca łzy owym Rosyanom, jest datą poddania się członków ówczesnéj Stauropigii władzcy Stolicy Apostolskiéj.

W zeszłym tygodniu upadł tu bank zastawniczy, a to w skutek niesumienności jego dyrektora a zarazem w skutek zmowy żydów, którym zakład ten był solą w oku, gdyż przezeń odpadło im pewne źródło dochodu. Toć na wszystko jest sposób. Przy licytacyach zbiegali się żydzi hurmem do banku i nie dopuszczali nikogo do licytacyi kupując wszystko za bezcen. W magazynie banku butwiały tymczasem zastawione rzeczy. Najwłaściwszémby było, gdyby gmina wzięła się do dzieła i podobny bank sama na swą rękę założyła.

Skrutynium wyboru 100 członków rady miejskiéj dopiero będzie za kilka dni ukończone. Dotychczas jest pewném, że tylko około 80 kandydatów otrzymało absolutną większości głosów. Dla uzupełnienia liczby 100 radnych rozpisane będą wybory uzupełniające.

„Diłu“ odjął rząd rosyjski debit w granicach Królestwa Polskiego i Rosyi. Mówią tu, że przyczynili siś do tego nasi moskalofile, aby tym sposobem przysporzyć sobie prenumeratorów.

Wiedeń, 3 lutego.

(≈) Rozprawy w sejmie pruskim wywarły tutaj wielkie wrażenie. Trzeba jednak starannie rozróżniać pomiędzy tém, co mówią dzienniki, a tém, co myślą tak zwane osoby wpływowe i rządowe. Cała prasa austryacko-węgierska, wyjąwszy naturalnie organa opozycyi fakcyjnéj, wystąpiła przeciwko ks. Bismarckowi. Najdobitniéj i jak najszczerzej, o ile chodzi o nas, uczyniła to prasa węgierska, podnosząc nie tylko sprzeciwiający się tegoczesnym wyobrażeniom politycznym charakter zapowiedzianych przeciwko nam środków, ale nadto zapewniając, że gdyby były istotnie wprowadzone w życie, nie odniosłyby zamierzonego skutku.

Co do opozycyi, to klub niemiecki uchwalił rezolucyą, aby wyrazić księciu Bismarckowi podziękowanie za jego niemiecko-patryotyczne wywody. Klub niemiecki składa się przeważnie z posłów młodych, jak dr. Knotz, którzy jeszcze działają z popędów uczuciowych. Co do klubu niemiecko-austryackiego, to dyplomaci, którzy stoją na jego czele, jak Chlumecky, Plener itd., wprawdzie są ostrożniejszymi od pp. Knotza i wspólników, ale spodziewają się także, iż mowa ks. Bismarcka przyczyni się, choć nie zaraz, do sprowadzenia zmiany w Austryi na korzyść stronnictwa niemieckiego. — Wszakże ks. Bismarck ubolewał nad rzekomemi stratami, jakie ponosi żywioł niemiecki w Austryi, a zatém powtórzył to samo, co pp. Plener itd. prawią tutaj od 7 lat. Że lewica w ten sposób tłómaczy mowę ks. Bismarcka na swą korzyść, jest rzeczą zbyt naturalną, abyśmy się nad nią potrzebowali rozwodzić.

Nie zupełnie tak samo logicznym jest efekt, jaki mowa księcia Bismarcka sprawiła na prawicy. Najprzód, choć nie mamy na to pewnych dowodów, łatwo się domyśleć, że hr. Taaffe, który wszystko uważa ze stanowiska optymistycznego, nie tylko nie uważa mowy ks. Bismarcka za rzecz niebezpieczną dla siebie, ale przeciwnie sądzi, że może z niéj skorzystać i to w tym kierunku, że nadal, odrzucając najsłuszniejsze wnioski i żądania prawicy, a mianowicie nasze, będzie jeszcze dobitniéj, jak dotąd, powoływał się na ks. Bismarcka. Trzeba stać się jeszcze skromniejszym, bo — ks. Bismarck itd.

Następnie jest rzeczą pewną, że poświęcenie, z jakiem posłowie galicyjscy od 7 lat popierają system dzisiejszy i interesa innych frakcyi prawicy, w tych kołach nie dostąpiło należytego uznania. Już po zjeździe w Skierniewicach w kołach prawicy radowano się, że wpływ Polaków będzie osłabiony. Ta sama radość powtórzyła się po Kromieryżu i powtarza się teraz. Dyplomaci prawicy widzą tylko jeden punkt: że ks. Bismarck piorunuje na Polaków. Zapominają zaś, że pomimo tych piorunów, ciskanych na nas, lewica niemiecka chętnie uczyniłaby Galicyi pewne ustępstwa, bylebyśmy odstąpili od sojuszu z prawicą. I zamiast zrozumieć, że wszystko, co osłabia w Austryi wpływ Polaków, tém samém osłabia téż prawicę, w jéj kołach tu i w owdzie, nie powiadamy, że wszędzie, przeważa pewne dziecinne zadowolenie, ilekroć coś się wydarzy, co zdaje się osłabić naszę pozycyą. Powiadamy: zdaje się, bo rzeczywiście żadne pioruny berlińskie nie mogą osłabić naszéj pozycyi w Galicyi a zatém téż w Austryi.

W Galicyi żaden rząd nie sprowadzi większości sejmowéj niepolskiéj. — Na 6 milionów ludności w Galicyi jest co najwięcéj 300,000 Niemców, których żadną miarą nie można uczynić ważnym czynnikiem politycznym. Możnaby faworytować Rusinów, ale pominąwszy fakt, że ci, choćby z poparciem rządowém, nie zdołają wytrzymać konkurencyi z wyższą oświatą i społeczną organizacyą naszą, popieranie Rusinów, którzy lada chwilę stać się mogą przednią strażą Rosyi ze stanowiska ogólnéj polityki austryacko-węgierskiéj jest zbyt niebezpiecznym eksperymentem, aby się do niego uciekł którykolwiek rozumny rząd tutejszy. Zresztą téż Węgrzy oparliby się temu stanowczo.

Żadne więc mowy ks. Bismarcka nie zdołają osłabić naszéj silnéj pozycyi w Galicyi, a ktokolwiek tutaj liczy na takie osłabienie, sam się tylko naraża na bolesny zawód.

NIEMCY.

* Berlin, 4 lutego. Wiadomości o przedłożonéj Stolicy św. nowelli kościelno-politycznéj wywołały między katolikami wielki niesmak. Pominąwszy wydziały teologii przy uniwersytetach, istnieją w Prusach trzy rodzaje wychowania kleru: 1) t. n. seminarya duchowne teoretyczne, w których młodzież, poświęcająca się stanowi duchownemu, słuchała przez trzy lata nauk teologicznych. W niektórych prowincyach, jak n. p. w Wielkiém Ks. Poznańskiém, w dyecezyi chełmińskiéj i t. d. zastępowały one wydziały uniwersyteckie. 2) Konwikty teologiczne, w których teolodzy chodzący na prelekcye mieli mieszkanie, stół, a oprócz tego i naukę. (Taki konwikt był n. p. w Wrocławiu). 3) Seminarya praktyczne, w których kandydaci po ukończeniu studyów teologicznych sposobili się praktycznie do posług duchownych. — Nominacya nauczycieli i rejensów tych trzech rodzajów zakładów zależała przed prawami majowemi wyłącznie od Biskupów. Prawo z dnia 11 maja 1873 czyniło w § 10 stanowienie ich przy tych wszystkich zakładach zawisłém od tego, czy władza świecka nie zaprotestuje przeciw ich powołaniu. Teraz słychać, że nowy projekt żąda aby prawo nominacyi profesorów przy fakultetach i zakładach teologicznych przysługiwało rządowi za porozumieniem się z biskupem; rejensów zaś i nauczycieli przy konwiktach i seminaryach praktycznych ma powoływać Biskup za zgodą rządu. Jeśli ta pogłoska się potwierdzi, to żądania Prus daléj idą, niż prawa majowe. Prawa majowe zastrzegają rządowi tylko prawo protestu; teraz zaś żądają Prusy dla pierwszéj kategoryi prawa wyłącznéj nominacyi, a dla dwóch drugich tego samego, co opiewają prawa majowe. Tak daleko nawet Falk nie poszedł. — „Köln. Volks. Ztg“ pisze, że przy egzaminie teologów, którzy skończyli studya akademickie, ma być obecnym komisarz rządowy.

— Konwencya wojskowa z Brunświkiem może być uważaną za załatwioną. Translokacya brunświckiego pułku piechoty z Metzu do Brunświku nastąpi dopiéro w kwietniu r. 1887, gdyż zmiana garnizonu pociągnęłaby za sobą zagmatwianie w etacie pożywienia. Zresztą piszą gazety, że ten szczegół nie zostaje w żadnym związku z konwencyą i zawisł jedynie od woli króla.

— Rada związkowa udzieliła na dzisiejszém posiedzeniu plenarném sankcyi wnioskowi Prus, żądającemu przedłużenia ustawy przeciw socyalistom.

— Izby saskie wniosły o stałą zapomogę roczną 8000 marek na kolonie robotnicze, a 5000 marek na poparcie nauki robót ręcznych.

— Wolnozachowawcy chcą ponowić odrzucony w zeszłym roku wniosek, domagający się podwojenia liczby losów loteryi pruskiéj.

— Ks. kapelan Camphausen, dawniejszy sekretarz ks. Arcybiskupa Pawła Melchersa, otrzymał nominacyą na kanonika katedralnego kolońskiego.

— Przy obradach nad etatem oświecenia będzie mowa i o randze nauczycieli wyższych zakładów, zostających pod miejskim patronatem, i o koniecznem podwyższeniu ich dodatku na pomieszkanie. Posłowie zawyrokują zapewne, czy można daléj obojętnie na to patrzeć, że niektóre miasta dotychczas jeszcze nie wypłacają nauczycielom tych dodatków. Poszkodowani przesłali członkom sejmowym memoryał, w którym proszą o jak najspieszniejsze uregulowanie téj sprawy.

— Wydalono w Hamburgu dwóch stolarzy i zakazano im opuścić terytoryum w trzech dniach, ponieważ w ostatnim czasie rozdawali i kolportowali wychodzące w Zurychu pismo „Social-demokrat.“

— Zdalszych protestacyi przeciw zaprowadzeniu monopolu wódki zapisujemy: oświadczenie się Izb handlowych w Hamburgu, Dysseldorfie, Wystruciu, stowarzyszenia handlowego w Hameln, westfalskich właścicieli gorzelni w Borken, nassawskich w Limburgu n. L., badeńskich w Bruchsalu, związku narodowców w Osnabruku, niższo-frankońskiego towarzystwa właścicieli winnic w Wyrcburgu, i wieca socyalnych demokratów w Gocie. W Izbie handlowéj hamburskiéj zapadła uchwała już przed trzema tygodniami (dnia 13 stycznia) jednogłośnie.

— Ks. Bismarck ogłasza p. d. 2 lut. podziękowanie za liczne adresy, zawierające pochwałę jego polityki narodowéj w zeszłotygodniowych rozprawach.

— Rozruchy. W fabryce wyrobów blaszanych Riepera (w Ottensen p. Altoną) przestała większa część robotników pracować, ponieważ im zniżono tygodniową zapłatę. Dnia 1 lut. wezwali strejkujący swych kollegów, aby uczynili to samo. Gdy ci się wzbraniali, powstała bijatyka, w któréj wielu pokaleczono, i zdemoliowano drzwi, okna i przyrządy fabryczne. Wielu excedentów przyaresztowano.

— Zmiany osób funkcyonujących przy trybunale rzeszy w Lipsku były nader liczne. Nic naturalniejszego nad to, że w kolegium sądowém, złożoném z 75 członków, zachodzi często potrzeba nowych nominacyi; ale w sześciu latach, odkąd ustanowiono trybunał, zaszły zmiany w trzeciéj części jego członków. Na tymczasowego pomocnika w prokuratoryi trybunału powołano pierwszego prokuratora Galli z Getyngi.

— Fundusz inwalidów wypożyczał niektórym gminom, które o to wnosiły, większe lub mniejsze kwoty. Wiele miast prosiło w zbiorowéj petycyi o zniżenie stopy procentowéj, ale nadzieja uwzględnienia ich prośby jest nader słabą. Miasto Bydgoszcz otrzymało dn. 27 marca r. 1385 odpowiedź kanclerza, w któréj ks. Bismarck, powołując się na widoczną niechęć parlamentu godzenia się na żądania finansowe, petentom oświadcza, że ich prośby tymczasowo wysłuchać niepodobna.

— Dzienniki rządowe zaręczają, że sprawa opodatkowania komunalnego oficerów uregulowaną zostanie nie w parlamencie, lecz w sejmie. Nicby przeciw temu nie można powiedzieć, byleby uregulowanie nastąpiło na podstawie zrównania oficerów z urzędnikami cywilnymi, to jest w zgodzie z zapatrywaniami parlamentu na tę sprawę, który na podwyższenie emerytur wojskowych chciał przystać tylko pod tym warunkiem.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Berno, (na Murawie.) Tutejszy wyższy sąd krajowy wydał rozporządzenie do wszystkich sądów morawskich i szląskich, według którego protokóły przy rozprawach głównych tudzież wyroki w sprawach karnych mają być spisywane w tym języku, którego używał oskarżony.

AUSTRALIA.

* 18 Arcybiskupów i Biskupów australskich z J. E. ks. Kardynałem Patrykiem Moran, Arcybiskupem z Sydney i delegatem apostolskim, zebranych na pierwszym wspólnym soborze australskim, wysłało pod dniem 29 listopada r. z. adres do Biskupów katolickich w Niemczech, w którym sławią ich wiarę, jedność i dzielność, a pomiędzy innemi wielbią naszych Arcybiskupów Marcina Dunina i Mieczysława, z których ostatni w więzieniu otrzymał purpurę kardynalską.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, piątek 5 lutego.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał sołtysowi Rosenauowi w Starém w powiecie wyrzyskim, powszechną oznakę honorową.

---

* **Zapowiedziane** na dziś walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego, należących do miasta Poznania, nie odbędzie się.

* **Pp. Van Houten & Zoon** w Holandyi ofiarowali na rzecz wygnańców 100 półfuntowych puszek Cacao, które nabyć można w banku włościańskim i w handlu p. M. Więckowskiego przy ulicy W. Rycerskiéj nr. 12.

* **Teatr.** Jutro po raz pierwszy komedya „Byle nie panna“ i po raz pierwszy komedya C. Pieniążka „Słomiany wdowiec“.

W niedzielę po raz drugi komedya Szeligi wedle powieści J. I. Kraszewskiego „Herod baba“.

W czwartek na benefis p. Junoszy po raz pierwszy komedya Schönthana „Bąk z bąkiem“.

* **Przedstawienie** amatorskie w teatrze w dniu 17 b. m. odbędzie się na cel dobroczynny, a nie na rzecz kapeli pod dyrekcyą pana Dembińskiego pozostającéj.

* **Introligator** Konstanty Janiszewski, socyalista, zawikłany w proces Mendelsohna, wydalony został przez rejencyą poczdamską z Lichtenberga, Friedrichsberga itd. Janiszewski udał się z tego powodu z zażaleniem do ministra spraw wewnętrznych. Na mocy ustawy o socyalistach wydalono go także swego czasu z Poznania i Wrocławia.

* **Z Pogorzelicy** donosi główny urząd celny, że wczoraj wynosił tam stan wody 2,22 m. — dziś 2,24 m.

* **Kostrzyn.** Wieś Sokolniki gwiazdowskie, 270 morgów obejmujące, nabył od dotychczasowego jéj właściciela Kädinga z Gniezna, p. Kapuściński ze Środy za cenę 48,000 marek.

* **Leszno.** Egzamin piśmienny abituryentów tutejszego gimnazyum rozpocznie się dnia 8 b. m., egzamin ustny zaś dnia 4 marca. Do egzaminu tego zgłosiło się 6 prymanerów wyższych.

* **Dla Polek.** W odpowiedzi na mowę ks. Bismarcka, który Niemcom nie radził się żenić z Polkami, gdyż przez to się spolonizują, ogłasza jakiś kupiec w „Westf. Merkur“ następujący anons:

„Kupiec słusznéj i przyjemnéj postawy, liczący lat 33, posiadający wielki handel i znaczny majątek, chcialby się ożenić, pobudzony do tego ostatniemi rozprawami w sejmie. Ponieważ wszyscy mówcy, a mianowicie JO. książę Bismarck, uznali przewagę Polek, więc reflektuje on tylko na Polkę. Nie potrzebuje ona posiadać wcale majątku, musi atoli mieć piękną figurę i liczyć 17 do 20 lat“.

* **Pani Sułkowska**, artystka teatru krakowskiego, przeznaczyła połowę ze swego benefisu, jaki odbędzie się w przyszłą sobotę, na rzecz wydalonych z Prus rodaków. — Przedstawioną będzie komedya W. Sardou: „Dora.“

* **Teofil Lenartowicz** podupadł bardzo na zdrowiu, zagrożony jest mianowicie formowaniem się raka na żołądku. Według zapewnień „Kuryera Warszawskiego“, Lenartowicz udać się ma wkrótce do Wiednia na pewien czas, a następnie do Bolonii, gdzie, jak wiadomo, miewa w uniwersytecie wykłady o literaturze polskiéj.

* **Kalisz.** Kaliski magistrat wystąpił wskutek próśb obywateli miasta, do władz gubernialnych z przedstawieniem o przeniesienie istniejących w Kaliszu sześciu jarmarków z poniedziałków na wtorki, motywując swoje przedstawienie tém, że jarmarki odbywane w poniedziałki, nie udają się z powodu takichże samych jarmarków w pobliskim Stawiszynie również w poniedziałki. Władza gubernialna z przychylnym wnioskiem od siebie przedstawiła tę kwestyę do ministeryum spraw wewnętrznych.

† **S. p. Oskar hr. Sosnowski**, znakomity rzeźbiarz, zmarł dnia 27 b. m. w Rzymie, przeżywszy z górą lat 70. S. p. Sosnowski, wnuk litewskiego hetmana, urodził się na Litwie w gubernii grodzieńskiéj; młode lata przepędził w wojsku, następnie poświęcił się wyłącznie sztuce, a około r. 1845 przeniósł się na stałe mieszkanie do Rzymu, gdzie założył swą pracownią, nadto tylko i to jedynie z konieczności udając się na Wołyń, gdzie posiadał znaczne dobra i zamek Nowomalin, po książętach Ostrogskich i Wiśniowieckich odziedziczony. Pan z panów, milionowy bogacz, prowadził w Rzymie życie najuboższego artysty, mieszkał w dwóch najętych z meblami pokoikach, jadał w podrzędnéj traktyerni „il Falcone“, miał jednego tylko sługę. Nie widywał prawie nikogo z obawy, jak powiadano, skompromitowania się w oczach rosyjskiego rządu, by mu dóbr nie skonfiskował. Wiele jednak świadczył ubogim artystom i rodakom, ale te dobre uczynki nie mogły nawet pochłaniać setnéj części jego dochodów. Prace swe téż w znacznéj części przesyłał jako ofiarę do kraju. Nasza archikatedra posiada piękne posągi śś. Piotra i Pawła, dłuta artysty, a nadto pomnik ś. p. ks. prałata Koźmiana. Daléj kościoły Warszawy, Wilna i Krakowa posiadają w murach znakomite jego dary. Jednę z najpiękniejszych prac jego stanowi „Chrystus w grobie“, ofiarowany kościołowi św. Józefa Oblubieńca (dziś pokarmelicki) na Krakowskiém Przedmieściu w Warszawie. W tymże kościele znajduje się drugie dzieło śp. Sosnowskiego; jest nim grób rodziny artysty. W katedrze na Wawelu tuż przed grobowcem św. Stanisława stoi jego dłuta posąg złotoustego ks. Piotra Skargi, w kościele Panien Wizytek w Warszawie znajduje się droga dla nas pamiątka w statui znakomitego męża, tyle dla oświaty krajowéj zasłużonego Tadeusza Czackiego, a budujący się obecnie w Warszawie kościół św. Piotra i Pawła, zdobić będzie z daru sędziwego artysty, jego dłuta — postać historyka i poety Adama Naruszewicza. Ten dar był niemal ostatnim wspaniałym czynem szczodrobliwego artysty i obywatela. — Sosnowski zmarł, jak donoszą z Rzymu, na rękach Kardynała Czackiego, przyjąwszy na ostatnią pielgrzymkę Sakramenta św. Na nabożeństwie, które odbyło się nazajutrz po śmierci artysty, uczestniczyli członkowie akademii św. Łukasza, oraz akademii Panteonu, któréj sędziwy nasz artysta do śmierci przewodniczył.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 6go lutego św. Doroty panny.

Wschód słońca o godz. 7 minut 36. Zachód o godzinie 4 minut 53.

TELEGRAMY.

Londyn, 4 lutego wieczorem. Pismo Gladstona do wyborców w Midlothian mówi, że obecny gabinet użyje swego urzędowego stanowiska do tego, ażeby zbadać stósunki Irlandyi co do zachodzących tam zbrodni agraryjnych, wykonania kontraktów dzierżawnych, ucisku rólnego i osobistéj wolności; bez takiego poprzedniego zbadania nie możliwą jest wszelka rozprawa, jakiéj należy się chwycić polityki. Rząd zamierza starannie zastanowić się, czy w celu ulżenia dzisiejszéj kryzis i zadowolenia irlandzkich polityków socyalnych nie możnaby przeprowadzić planu, któryby był skuteczniejszy i dawał rękojmią większéj trwałości, aniżeli nowe ustawy przeciw zbrodniom agraryjnym. Rząd zna odpowiedzialność, jaka na nim ciąży i nie spodziewa się tak rychło pomyślnego rezultatu; jest wszakże pewnym siebie co do wielkich zasad, jakie kierować powinny jego krokami.

Rzym, 4 lutego. Król Humbert był wczoraj wraz z królową na balu w ambasadzie niemieckiéj. Królowa tańczyła z p. Keudell kadryla; bal był świetny i trwał do 4 rano.

Paryż, 4 lutego. Minister wojny zarządził dalsze translokacye pułków jazdy do innych załóg (Zobacz Przegląd). Obrady nad interpelacyą socyalistycznego deputowanego Barby, dotyczącéj bezrobocia w Decareville odroczyła Izba do przyszłego czwartku. — Umarł dziś były ambasador w Berlinie, hr. Saint Vallier.

Bukareszt, 4 lutego, wieczorem. Tureccy, bułgarscy i serbscy delegowani zebrali się dzisiaj na pierwsze posiedzenie, które w imieniu rządu rumuńskiego powitał Pherekydes. Madzid pasza i Mijatowicz podziękowali za powitanie. Po ustąpieniu Pherekydesa zamienili delegowani swe pełnomocnictwa. Przyszłe posiedzenie odbędzie się w sobotę.

Wiedeń, 4 lutego. Izba deputowanych obrała Smolkę na 289 głosów 279 głosami pierwszym marszałkiem, hr. Clam Martinica pierwszym wice-marszałkiem 167 gł. (105 kartek było niezapisanych), a Chlumeckiego 257 (11 gł. kartek zapisanych) drugim.

Petersburg, 5 lutego. „Journal de St. Pétersbourg“ powątpiewa, iżby ugoda bułgarsko-turecka wydaném przez sułtana irade została sankcyonowaną, gdyż akt międzynarodowy można sankcyonować tylko za zgodą wszystkich państw kontrahujących. Irade może jedynie tyle znaczyć, że Porta upoważnia tylko do zakomunikowania ugody mocarstwom, u których należy się osobno wystarać, aby się na nią zgodziły.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 4 lutego.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Taczanowski z Sowiny, Ulatowski z Małachowa, Dymitrowicz z Podola, Lachmann z Greitzu, Rostowski z Gramzowy.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

§n§ **Z prowincyi,** 5 lutego. (Chmiel). Gatunek zielony bez przerwy ma wielki popyt. W ostatnim tygodniu też zakupiono kilka mniejszych partyi tego gatunku po stósunkowo dobrych cenach. Kupowali go krajowi mielcarze i czescy handlerze. Na gatunki średnie, które kupowano dotychczas na rachunek angielski popyt znacznie zmalał, kupowano też tylko małe partye. Poślednie gatunki, których jeszcze znaczne mnóstwo, ofiarowane bywają za bezcen ale i tak na nie odbiorców. Płacono za gatunek wyborowy 70—80 mrk.. za średni 40—50 mrk., za poślednie 13—20 mrk. Miejscowi handlerze biorą mało udziału w zakupnie, chyba że otrzymali zlecenie do zakupna.

(W.) **Poznań,** 5 lutego (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: odwilż.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— cent. styczeń —,— płc., luty 119, płacono, luty-marzec 119,— płac., kwiecień maj —.— płac.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— pt., styczeń —,— płac., luty 34.90 płac., marzec 35,40 płc., kwiecień 36,10 płac., kwiecień-maj 36,40 płc., maj 36.80 płc.. czerwiec 37,50 pł., lipiec 38,80 płac. sierpień 39,00 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 34,60 płac.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000%, Tralles. Wypowiedziano —,— litr., cena wypowiedziano 34.70, styczeń —,— mk., luty 34.70 m. marzec 35,40 marek. kwiecień maj 36,40 marek, czerwiec 37.40 m., lipiec 38,10 m., sierpień 38 80, wrzesień 39.10 w miejscu bez beczki 34.40 m.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 5 lutego 1886.

TOWAR	piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	14	70	14	—	13	50
„ nowa	—	—	—	—	—	—
Żyto	11	90	11	60	11	40
Jęczmień . . .	13	—	12	—	11	30
Owies	12	70	12	—	11	70
„ nowy . .	—	—	—	—	—	—
Grech wrzący . .	—	—	—	—	—	—
Kartofle	2	20	1	80	—	—
Łubin żółty . .	—	—	—	—	—	—
„ niebieski . .	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . .	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe
komisyi targowéj w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 5 lutego 1886.

Przedmiot.	TOWAR dobry		średn.		pośle.		w przecięciu	
	M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszen. najw. za 100 kl.	—	—	14	30	13	90	13	98
Pszen. najn.	—	—	14	10	13	60		
Żyto najw.	—	—	12	30	11	80	11	90
Żyto najn.	—	—	12	—	11	50		
Jęczm. najw.	—	—	12	30	11	80	11	90
Jęczm. najn.	—	—	12	—	11	50		
Owies najw.	—	—	13	30	12	70	12	83
Owies najn.	—	—	13	—	12	30		

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 5 lutego 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica spok.	
kwiecień-maj	151,—
wrzesień-paźdz.	161,50
Żyto słabiéj.	
kwiecień-maj	133,75
maj-czerwiec	134,75
wrzesień-paźdz.	138,75
Oléj rzep. spok.	
kwiecień-maj	43,80
wrzesień-paźdz.	45,80
Okowita staléj.	
w miejscu	36,40
luty-marzec	37,20
kwiecień-maj	37,90
maj-czerwiec	38,20
czerwiec-lipiec	39,—
lipiec-sierpień	39,90
sierpień-wrzesień	40.50
Owies	
kwiecień-maj	125,75
Wyp.-żyta wsp.	—
Wyp.-oko. kw.	10,000

Kapitały.

Berlin, 4 lutego 1886.

Pr. consol. 4%	105,10
Pozn. 4% listy z.	101,90
Pozn. 3½% l. z.	98,90
Pozn. listy rent.	102,90
Austr. banknoty	161,50
Austr. renta srebr.	68,—
Ros. banknoty	199,80
Ros. consol. 1871	98,10
Ros. listy zast.	95,25
Pol. 5% listy zast.	62,—
Pol. likw. l. zast.	56,10
Węg. 4% rent. zł.	81,90
Austr. akcye kr.	497,—
Aust. franc. kol. p.	429,—
Lombardy	216,—
Usposob. stałe.	

Szczecin, 5 lutego 1886. (Kursa końc.)

Pszenica niezm.	
kwiec.-maj.	153,—
maj czerwiec	155,—
Żyto niezm.	
kwiec.-maj.	132 —
maj-czerw.	132,50
Oléj rzep. niezm.	
kwiec.-maj	43 50
wrzesień-paźdz.	45,50
Okowita potw.	
w miejscu.	35 50
kwiec-maj.	37,—
czerwie-lipiec.	38,40
lipiec-sierpień	39,10
Petroleum	
w miejscu	12,—
Rzepik	
w miejscu	

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, dnia 3 lutego.

Przy dzisiejszem dalszém ciągnieniu czwartéj klasy 173 król. pruskiéj loteryi klasowej padły następujące wygrane:

(Numera, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywają 210 marek.)

95 (550) 131 41 (1500) 98 209 70 303 22 52 62 87 457 (300) 67 520 43 (3000) 67 73 80 648 (550) 762 (1500) **71** 78 84 819 47 61 80 927 34 38 88 **1022** 26 47 55 (3000) 137 44 276 80 314 (550) 69 90 405 93 521 47 646 58 71 702 25 876 903 (1500) 26 41 82 **2059** (1500) 70 106 (550) 11 67 (550) 72 245 78 318 35 (1500) 585 (3000) 641 (300) 62 (300) 93 808 953 **3011** 41 79 138 72 88 228 31 310 59 (300) 455 98 503 98 661 720 (300) 59 84 864 952 87 **4071** (300) 128 34 51 98 260 79 (550) 411 63 65 504 27 92 93 614 18 33 (300) 67 70 (550) 759 94 (500) 807 16 **5042** 53 55 71 125 34 91 281 339 83 93 (1500) 421 52 61 618 747 (300) 72 94 824 (3000) 77 98 937 **6166** 68 210 17 56 66 321 39 87 400 59 95 726 37 (300) 61 810 937 47 **7013** 68 161 237 62 313 (300) 52 66 99 (3000) 517 620 719 21 92 804 10 79 (300) 84 911 40 75 **8019** 22 111 224 42 (550) 64 332 43 408 539 57 69 74 79 652 57 713 31 33 906 (3000) **9026** 96 (300) 113 (550) 26 286 321 406 (3000) 9 (1500) 54 85 601 59 82 781 84 852 900 44 51.

10019 25 108 207 53 91 92 312 49 453 66 (550) 547 53 681 (300) 782 942 70 94 **11**041 123 38 52 66 76 235 45 (300) 50 89 335 92 (300) 424 47 504 (300) 45 81 620 (1500) 25 40 705 (300) 86 (300) 46 83 823 38 51 58 94 915 44 67 78 (550) **12**011 51 114 244 356 400 (15 000) 5 18 (550) 502 51 54 56 (300) 67 87 642 46 77 98 729 (1500) 38 83 938 51 **13**051 61 126 210 16 (300) 302 15 65 88 (300) 449 64 68 574 698 707 (3000) 43 944 (3000) 62 63 **14**098 102 37 76 251 66 73 (300) 435 517 667 701 81 97 883 964 **15**003 (1500) 12 114 53 93 92 240 392 438 64 566 91 656 62 719 24 48 78 84 860 906 (1500) **16**116 28 25 255 (1500) 389 551 92 (550) 655 67 733 51 77 (300) 79 860 95 (550) 98 924 62 96 (550) 99 **17**073 (550) 93 161 81 316 39 (300) 59 77 412 28 (550) 35 45 90 98 592 601 48 58 97 710 59 68 829 (550) 99 **18**029 (300) 48 164 (550) 82 208 32 58 479 676 79 722 35 73 813 15 79 94 933 (1500) 98 **19**063 161 330 (300) 52 475 513 53 84 622 72 82 (3000) 91 792 959 81.

20013 76 85 152 206 18 74 (550) 819 47 62 443 (550) 527 35 48 85 619 42 (1500) 43 64 702 9 43 58 75 88 (1500) 856 60 73 936 96 **21**003 27 28 56 (3000) 176 88 (1500) 313 23 (300) 44 55 434 41 (300) 545 668 772 805 36 42076 962 79 **22**011 25 (300) 59 136 225 41 45 (550) 80 311 65 454 84 98 546 60 62 682 87 880 915 45 48 76 86 **23**024 159 (3000) 258 341 82 454 607 24 27 69 70 791 836 72 (300) 854 **24**024 (3000) 104 58 81 (550) 212 19 30 31 (1500) 86 (1500) 300 486 537 (3000) 42 52 610 25 714 (550) 72 (550) 836 74 973 **25**104 (550) 9 32 52 54 (300) 243 (550) 304 (300) 46 413 80 529 55 611 38 84 745 70 74 806 **26**069 82 119 (300) 57 76 289 305 22 88 431 65 67 84 557 79 628 51 (550) 97 737 57 (300) 69 (300) 824 90 927 62 69 (1500) **27**099 126 43 97 203 45 47 334 69 422 87 93 (550) 634 701 3 12 41 47 62 68 818 24 27 **28**001 259 (300) 80 302 18 408 40 70 684 78 707 25 (550) 31 55 (1500) 63 816 46 **29**029 63 72 92 118 261 318 86 518 74 613 (300) 27 95 838 49 912 64 81 (550).

30080 153 (300) 82 244 50 62 71 92 331 (300) 78 85 500 605 83 792 854 911 24 (550) 75 (300) **31**023 162 (300) 215 54 412 35 36 (550) 39 (300) 46 608 18 30 68 761 884 936 47 51 72 (300) 77 **32**025 27 29 267 86 301 89 520 80 (550) 659 706 24 (1500) 52 (3000) 62 (550) 97 874 77 970 73 (3000) **33**030 171 86 284 394 446 (300) 84 (300) 524 (3000) 33 40 (300) 671 712 69 824 50 939 56 62 **34**030 86 146 (3000) 83 239 55 522 34 (3000) 52 64 68 74 633 37 89 720 823 38 936 **35**005 7 (300) 42 60 77 78 93 131 261 84 310 402 (1500) 53 (550) 526 74 79 688 704 99 863 91 939 80 92 (300) 95 **36**062 74 76 (300) 105 225 62 66 380 494 506 42 80 85 617 62 703 5 54 801 14 960 **37**036 106 352 (550) 60 68 403 7 511 90 (300) 98 628 (300) 56 63 81 (300) 707 (550) 11 (550) 22 44 92 93 862 87 948 89 **38**044 71 80 124 92 233 48 57 64 68 95 364 421 97 521 32 39 (550) 51 66 609 14 27 31 32 74 727 39 83 801 912 58 71 87 91 **39**031 83 103 26 298 309 (1500) 84 (360) 491 507 (550) 601 23 (3000) 91 (300) 710 30 803 82 935 (550).

40017 45 49 147 69 75 (1500) 81 281 (1500) 394 602 8 755 817 71 985 96 **41**017 35 42 95 193 277 86 392 93 96 428 61 (550) 72 559 (550) 732 (3000) 35 802 36 (550) 79 (300) 971 **42**046 (15 000) 52 69 72 142 60 (300) 204 16 (300) 41 374 94 428 29 (3000) 43 52 54 506 64 (1500) 619 38 (1500) 58 76 85 716 (550) 28 95 (300) 819 42 917 32 63 70 90 **43**045 70 89 107 64 (3000) 225 (550) 43 50 76 323 62 79 96 422 55 67 (300) 81 538 44 784 973 **44**058 66 97 504 13 43 76 91 300 29 (300) 30 56 (300) 412 27 37 38 (300) 52 71 512 25 37 47 73 95 647 51 54 (550) 700 (550) 4 885 919 64 76 78 4 885 919 64 76 78 **45**000 133 266 (1500) 85 86 390 99 533 (3000) 77 (550) 85 651 82 718 (300) 52 56 801 55 57 948 59 **46**005 14 58 (3000) 171 (550) 274 302 (300) 55 400 510 64 617 35 707 54 938 **47**009 85 108 88 201 62 334 410 65 72 (300) 74 519 761 828 966 **48**010 18 (800) 19 66 150 207 28 82 93 309 26 54 (300) 61 402 13 542 52 648 733 890 920 30 38 **49**045 66 89 222 312 27 35 422 33 58 84 90 560 638 73 75 80 705 51 67 78 845 912 25 34.

50002 3 10 42 160 225 306 445 85 92 511 61 78 (550) 654 74 99 703 67 (3000) 821 36 39 65 89 935 47 (1500) 76 92 **51**015 (550) 18 (1500) 148 213 23 46 63 334 49 (3000) 440 56 62 98 534 78 92 647 (550) 60 67 (1500) 71 786 810 934 **52**039 85 92 (1500) 108 377 418 75 (300) 513 15 (300) 48 656 717 811 34 999 **53**012 (1500) 48 (300) 93 107 48 92 290 343 (300) 55 (300) 59 (300) 63 85 414 535 608 15 20 26 45 96 837 925 43 **54**077 155 66 72 99 201 59 306 (1500) 39 59 455 60 512 82 64 76 611 28 728 79 800 96 **55**082 147 206 86 389 521 88 (300) 96 649 81 737 57 69 73 78 (3000) 98 823 28 34 (3000) 67 83 89 (3000) 915 16 77 **56**050 82 84 166 312 85 583 641 90 710 71 78 853 (300) 900 (300) 6 9 18 (300) **57**075 91 113 41 46 63 541 65 312 46 51 403 46 66 505 10 758 856 74 **58**090 95 117 64 245 345 424 (300) 37 95 502 51 (550) 55 692 742 57 80 803 85 956 (300) **59**004 55 (300) 64 (550) 67 106 97 206 45 80 88 355 72 89 546 627 43 701 7 56 61 71 802 10 (300) 27 43 90 960.

60023 125 55 59 87 (1500) 266 359 423 37 69 512 (300) 89 691 731 49 840 69 70 (300) 97 941 **61**012 18 61 99 166 262 75 81 323 (300) 36 55 90 425 97 521 64 641 53 74 77 759 801 22 24 945 90 **62**174 226 36 445 552 57 780 816 59 (300) 902 42 50 93 96 **63**082 341 (300) 578 97 (3000) 644 58 8000 7 59 918 (300) **64**063 88 125 (550) 46 230 314 54 58 439 550 645 80 93 710 71 808 43 79 983 84 (1500) **65**003 13 (300) 31 43 88 125 339 60 530 41 (3000) 43 628 47 65 89 90 (300) 714 38 (300) 46 (300) 59 853 949 64 (300) **66**011 24 111 26 70 85 231 55 92 319 61 432 36 84 521 45 (1500) 60 607 75 703 18 64 72 94 833 53 (300) 937 (550) 78 **67**164 259 95 (550) 349 432 (3000) 59 97 516 55 71 (3000) 81 698 717 38 (300) 65 73 811 (300) 14 15 68 900 6 20 31 53 **68**196 (300) 98 99 293 330 52 (1500) 79 436 520 22 60 84 660 785 941 **69**023 79 122 53 58 227 38 62 376 43 556 64 76 618 (300) 45 754 (1500) 76 860 (300) 67 912 (1500).

70117 50 72 218 23 23 38 64 71 (300) 72 77 315 407 10 46 (300) 71 78 633 849 69 903 (300) 29 38 48 (550) **71**097 138 42 (550) 96 240 50 314 68 406 9 59 98 673 82 724 40 (550) 56 69 87 873 (300) 77 (300) 940 51 74 96 (300) **72**139 211 397 421 39 82 502 24 42 96 601 58 787 924 **73**005 77 188 94 296 (3000) 432 63 78 84 (550) 505 7 52 62 82 606 66 81 701 (550) 87 863 911 (300) 70 **74**002 (3000) 142 48 55 (300) 65 202 23 34 47 (550) 67 342 46 467 504 (550) 11 671 (550) 77 97 718 811 41 47 946 (300) 70 72 **75**151 60 61 (300) 71 213 (300) 319 48 425 (300) 564 65 94 714 36 60 861 66 932 57 **76**031 (550) 53 65 107 29 248 52 (300) 322 86 91 (300) 681 87 718 24 27 51 (300) 70 849 (300) 83 905 (3000) 23 (300) 40 81 **77**088 (300) 53 132 77 288 (550) 350 (1500) 405 64 88 550 87 624 51 73 80 721 65 843 (1500) 48 69 901 30 **78**133 34 36 78 (300) 87 (300) 259 344 402 (550) 16 86 510 (550) 15 21 22 80 627 765 834 36 (1500) 42 (300) 91 919 **79**075 81 104 47 89 90 205 (550) 29 80 (1500) 343 72 521 54 628 (300) 88 (550) 708 (300) 834 90 948 87.

80059 181 86 206 (550) 14 373 89 411 595 675 92 917 60 97 **81**006 24 25 29 (300) 35 62 63 (1500) 88 (300) 133 44 50 265 384 (300) 458 61 63 64 506 16 (1500) 48 92 (300) 619 (550) 47 (1500) 56 59 729 95 (550) 821 97 908 62 **82**027 39 (300) 71 104 5 50 60 (300) 211 19 51 342 64 489 548 687 701 57 73 96 (300) 927 30 **83**002 105 86 (1500) 229 87 97 300 65 (3000) 656 714 40 53 881 949 55 55 70 **84**003 12 90 171 219 30 368 497 (300) 516 736 (3000) 70 80 904 36 51 52 **85**112 (300) 36 40 54 296 98 352 92 567 96 (300) 769 972 **86**050 (300) 69 106 45 74 214 424 37 42 (3000) 581 732 34 38 800 **87**035 52 141 49 77 227 (300) 80 375 (300) 476 528 (3000) 615 63 (300) 856 90 97 904 5 7 22 44 (3000) 54 81 **88**013 50 (1500) 80 (3000) 150 51 235 62 309 477 683 738 (300) 92 **89**023 63 115 92 231 72 (1500) 83 86 344 48 (1500) 83 480 95 (300) 514 611 88 702 (1500) 18 54 801 16 940.

90002 4 99 111 211 (550) 379 463 81 544 63 85 36 95 608 (550) 22 71 78 95 865 67 99 (1500) 992 **91**022 (1500) 111 37 (3000) 58 (300) 71 (300) 353 (300) 72 96 419 57 72 503 (3000) 44 621 830 48 58 **92**056 83 139 208 21 64 425 55 73 90 95 525 98 99 615 (300) 21 718 815 67 81 92 **93**010 167 215 81 367 436 41 514 53 68 39 (3000) 607 19 22 53 71 718 21 23 35 62 83 84 99 870 (300) 87 96 929 57 **94**066 86 162 229 42 (300) 97 409 (300) 39 (550) 60 66 73 534 714 (300) 37 45 802 15 35 916 81.

Dnia 3-go lutego o godzinie 5-téj po południu zasnęła nagle w Bogu, opatrzona śś. Sakramentami, nasza najukochańsza matka i babka

Prakseda z Weichmanów

ROBIŃSKA

w 61 roku życia, o czém donoszą w smutku pogrążone

Krotoszyn. dzieci i wnuki.

Eksportacya i pogrzeb odbędą się w sobotę dnia 6-go b. m. o godzinie 10-téj. (1566)

R. Barcikowski

Poznań w Bazarze

poleca wszelkie artykuły w skład handlu drogeryjnego wchodzące z poręczeniem za wyborowy towar i tanie ceny.

(1004)

Stacye Męki Pańskiéj

płaskorzeźba

nader starannie wykonane wraz z ramą poleca

M. Piotrowski,

Poznań, ul. Strzałowa 7.

Aby dostawa nie doznała zwłoki, upraszam uprzejmie o wczesne zamówienia. — Na żądanie przesyłam okazy obrazów lub rysunki tychże franco. (1460

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

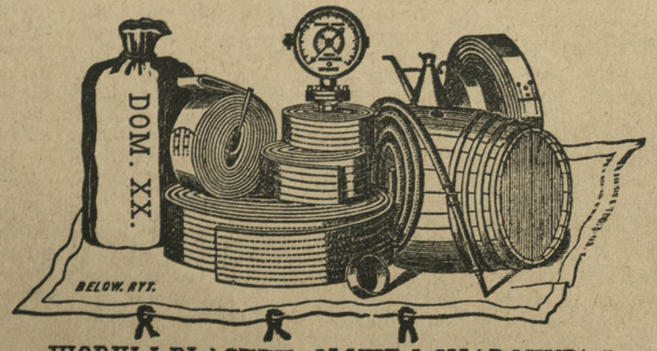

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (342)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Niniejszem ogłaszam, iż w dniu wczorajszym wniosłam o rozwód sądowy z mym mężem Franciszkiem Pelczyńskim.

Mosina, d. 5 lutego 1886.

Maryanna z Lewandowskich

1568 **Pelczyńska.**

Instrumenta

chirurgiczne i opatrunki.

Orłowski i Sp.

w Poznaniu.

NB. Wszelkie reperacye spiesznie uskuteczniają się.

CUKRY

francuzkie i swego wyrobu w pudełkach funtowych i półfuntowych ułożone, praliny, pigwy, marcepany są zawsze w wielkim i świeżym doborze w cukierni (1564)

Ant. Pfitznera,

Stary Rynek 6.

Dla archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj

już wyszły

Wskazówki i modlitwy JUBILEUSZOWE

na rok Pański 1886

wydał

Ks. Dr. Łukowski,

repetent seminaryum w Gnieźnie.

Cena 20 fen.

Książeczki téj po cenie wyżéj wymienionéj nabywać można u autora i w księgarni **J. B. Langego** w Gnieźnie jako też w **Drukarni Kuryera Poznańskiego** (Poznań, św. Marcin 16), któréj szanowny autor oddał ją w **wyłączny komis,** i która to Drukarnia na żądanie uskutecznia wszystkie przesyłki prosząc o wczesne zamówienia.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

W. Maszewskiéj dawniéj Łakińskiéj

skład materyałów piśmiennych i galanteryjnych

poleca (1465)

wielki wybór wachlarzy, mianowicie z piór, bombonierki w rozmaitym guście i cenach. — Wielki wybór **lampek przed obrazy święte** co dopiero nadeszłych z Paryża, również najprawdziwszą **Wodę kolońską.**

Poznań. Hôtel Rzymski. Poznań.

Polecamy

dobry chleb żytni

6 funtów za 50 fen. (1475)

w naszych składach: **Grobla 2, ul. Półwiejska 38.**

FABRYKA CHLEBA

Nowego Młyna parowego na Grobli.

Esencyą punczową

Dysseldorfską

na burgundzkiem winie, butelkę po 4 mrk., **prawdziwą Benedyktynkę, Elixir de Spaa** poleca (1564)

cukiernia A. Pfitznera

przy Starym Rynku.

WIEŚ LUTYNIA

z folwarkiem Rudą

2000 morg. obszaru, położona w powiecie krotoszyńskim, 3 klm. od stacyi kolejowéj Kotlin, jest od 1 lipca r. b. na 12 lat pod bardzo korzystnemi warunkami do wydzierżawienia. (1513)

Warunki dzierżawy przejrzeć można u p. **Ulkowskiego w Waliszewie p. Kotlinem.**

Słodkie mesyńskie pomarańcze à 1 i 1,20 mrk. tuzin jak i **soczyste cytryny** poleca i rozsyła (1572)

W. Becker,

Wilhelmowski plac 14.

Straż św. Wojciecha

w Gnieźnie

poleca wydane roczniki:

1882.	Wykład Ofiary Mszy św.	1,60
	Zabawa z Jezusem	0,10
1883.	Czyściec, **Rossignoli**	1,50
	Wysocki, Głosy serdeczne	0,20
1884.	**Opeć,** Żywot Pana Jezusa	1,50
	Ségur, Piekło	0,50
1885.	**Ks. Koszutski,** Chwalebny Żywot św. Wojciecha	1,50
	Ks. dr. Kantecki, Św. Cyryl i Metody	0,25
	Lekarstwo przeciw pijaństwu	0,10

Na r. 1886 można składać przedpłatę. Każdy nowy przedpłaciciel odbiera dawny rocznik po cenie prenumeraty. czyli za 1 markę 50 fen. i fr. Adres: **Ks. dr. Łukowski, Gniezno.** [322

„Starsi bracia!“

czytajcie, rozpamiętujcie teraz dopóki czas:

Nasze stósunki

społeczno-polityczne

naszkicował z życia

Dr. Seweryn Robiński.

(Str. 216 i XII.)

Księgarnia Stuhr'a

w Berlinie. (1505)

Mój starannie i obficie zaopatrzony (1514)

SKŁAD HERBATY

polecam kupującym en gros i en détail. — **I najtańsza** funt po 2 mk. jest bez przysmaku. W cenie 3 i 4 mrk. przednie, po 5 i 6 marek wyborowe gatunki.

Prusze herbaciane

po 2 i 2 m. 25 fen.

J. N. Leitgeber.

Poszukują umieszczenia:

Bona francuzka, katoliczka posiadająca język niemiecki i bardzo dobre polecenia z kilkuletniego pobytu na miejscu, dwóch nauczycieli domowych, którzy są zdolni przygotować uczni do tercyi gimnazyalnéj.

Agencya Fontowicza

ulica Wilhelmowska nr. 14, naprzeciwko kościoła śgo Marcina.

Urzędnik gosp.

w sile wieku, biegły w swym zawodzie, poszukuje od śgo Jana posady. W ostanim miejscu zarządzał samowładnie przez 8 lat. Na żądanie złożyć może 3000 mrk. kaucyi. Bliższéj wiadomości udzieli Ekspedycya pod lit. A. B. G. 1570.

Osoba 1571

w średnim wieku, mogąca ze znajomością rzeczy zarządzić domem i gospodarstwem, zająć się wychowaniem dzieci początkującem ich wykształceniem i muzyką, pielęgnowaniem chorych z wszelką cierpliwością, także czytaniem głośnem bez zmęczenia w trzech językach, życzy sobie przyjąć odpowiednie miejsce. Swiadectwa wiarogodnych osób na żądanie. **Poznań poste rest. K. C. 21.**

Osiedliłem się 1573

w Strzelnie.

Dr. Zabrocki.

Hamburgsko-Amerykańskie

akcyjne towarzystwo parowych okrętów

Bliższych wiadomości udzielają: **Mich. Oelsner** w **Poznaniu,** **Jul. Geballe** w **Rogoźnie,** (573) **Adam Spektorek** w **Chodzieżu.**

Krople św. Jakóba.

Usuwają pewno i gruntownie wszelkie dolegliwości żołądka i nerwów, nawet takie, którym wszelkie dotychczasowe leki nie pomogły, mianowicie chroniczny katar żołądkowy, osłabienie żołądka, kolki, kurcze, niestrawność, duszność, bicie serca, ból głowy itd. **Krople św. Jakóba,** sporządzone podług recepty **bosych mnichów greckiego klasztoru Actra z 22 najlepszych ziół leczniczych** krajów wschodnich, z których każda do dziś dnia pierwsze jako środek leczniczy zajmuje miejsce, dają pewność, że przez użycie ich osięgnie się upragniony skutek.

Skład główny: **M. Schultz** w Hanowerze Schillerstr. Składy utrzymują: S. Radlauer czerwona apteka w Poznaniu, aptek Szymański w Poznaniu, aptek. Jankowski w Lesznie, aptek. H. Müller w Rawiczu, apteka we Wrześni, oprócz tego nabyć można u p. W. Koszutskiego w Trzemesznie i Alex. Petri w Inowrocławiu. (1404)

Każdy nagniotek

rogówki i brodawki wytępia się bez bólu i niezawod. skutkiem w najkrótszym czasie **powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specyalnym aptekarza S. Radlauera, smarując tylko pędzelkiem.** (1087)

Karton z flaszeczką i pędzelkiem, 50 fen. Z powodu wielu bezskutecznych naśladowań należy się atoli wyraźnie żądać: jedynie **prawdziwego środka** na nagniotki **aptekarza Radlauera** w Poznaniu, Czerwona apteka.

Szanownemu Duchowieństwu polecam na większe parafie, wieś lub miasto, (1560)

organistę,

zdolnego, trzeźwego i uczciwego, który swą pilnością i staraniem się o dobry śpiew i muzykę kościelną, może się znacznie przyczynić do podniesienia chwały Bożéj. ***A. B. poste restante Września.***

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.